Nr 253. Kraków, Czwartek 5 Listopada 1891. Rocznik XLIV.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 c.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Śmidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, 105 bis Boulevard Raspail, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Co. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Listopad . . . . złr. 1·80
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 3.60
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Listopad . . . złr. 2·50
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . . „ 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Listopad . . . marek 6
Od 1 Listopada do 31 Grudnia . „ 12

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 4 listopada.

Na Kapitolu, gdzie tryumfator rzymski przywoził z sobą świeży zapach krwi i kurzawy wojennej, aby z rąk swych współobywateli otrzymać *coronam muralem* — na Kapitolu obradują dziś przedstawiciele wszystkich parlamentów europejskich nad sprawą wiecznego pokoju między ludami świata cywilizowanego.

„Wieczny pokój jest snem i to nawet snem nie pięknym wcale“ — powiedział Moltke. Nie będziemy się w tem miejscu zastanawiali, co w tem zdaniu wielkiego stratega jest prawdą, a co sofizmatem. Trzebaby na to przejść znowu myślą to błędne koło rozumowania, które wychodzi z punktu, gdzie wojna jest największem świata nieszczęściem, aby dojść do wniosku, iż jest ona koniecznością historyczną, albo wychodząc z założenia, że wojna spełnia funkcyę burzy społecznej, oczyszczającej powietrze, dochodzi do konsekwencyi, iż obniża ona poziom moralności publicznej.

Więc nie o to dziś idzie, czy pokój wieczny jest pięknym czy nie pięknym snem, ale o to tylko, czy jest naprawdę snem, czy też obrazem przyszłości, halucynacyą, czy wynikiem rozumowania? Wieczne prawo akcyi i reakcyi wystarczy do wyjaśnienia dziwnego na pozór faktu, że myśl pokoju między narodami, myśl zastąpienia wojny sądem rozjemczym pojawia się i manifestuje najsilniej właśnie w chwili, kiedy wszystkie wysiłki państw europejskich zbiegają się w kierunku postępu militarnego, kiedy republiki współubiegają się z monarchiami o pierwszeństwo w doprowadzeniu do ideału „narodu pod bronią“. Akcya i reakcya: pokój zbrojny i rozbrojenie — to naturalne. I nie w tem też sprzeczność pomiędzy idealnemi dążnościami kongresu, który za dni kilka rozpocznie swe obrady w wiecznem mieście, a realną działalnością parlamentów, z których łona powstał; nie w tem nawet, że za sprawą rozbrojenia podniosą się dzisiaj wymowne głosy tych samych ludzi, którzy wczoraj jeszcze uchwalali nowy kredyt wojskowy, nie w tem wcale, ale zgoła gdzieindziej.

Raz jeszcze przychodzi nam się powołać na zdanie Moltkego, które tym razem uznać niestety trzeba bez zastrzeżeń. Widział on różnicę między przeszłemi a przyszłemi wojnami w zmienionem ich źródle. Jeśli dawniej spory czysto dyplomatyczne, jeśli niejednokrotnie osobista ambicya wybitnych, a przynajmniej potężnych jednostek mogły być hasłem do wszczynania tego krwawego „procesu międzynarodowego,“ jakim jest wojna, to — zdaniem Moltkego — dziś i na przyszłość, jedynie nienawiść między ludami może wywołać widmo wielkiej wojny europejskiej. *Natio nationi lupus* powiedziano parafrazując gorzki aforyzm Plauta i powiedziano prawdę. Wiek nasz zdemokratyzował wszystko — nawet ambicyę i nienawiść.

I to jest jeden powód, dla którego wieczny pokój jest tylko utopią, fantazyą, sprzeczną z rzeczywistością. Gdyby zarzewie przyszłej wojny było — jak dawniej — w rękach jednostki, wówczas kongres rzymski mógłby o sobie powiedzieć, że swojem istnieniem przeciwstawia wolę ludów woli jednostek. Tak jak dziś jest, kongres ten właśnie przeciwstawia wolę idealistycznej jednostki, woli narodów. Nie trzeba w tej mierze dać się wprowadzić w błąd przez objawy powszechnej zewnętrznej sympatyi, towarzyszącej zawsze i głośno każdej myśli rozbrojenia, usunięcia wojen z historyi świata. Objawy te, to tylko wynik głębokiego przekonania, że tu nie chodzi o postulaty pozytywne, ale o niewykonalne mrzonki. Gdyby uchwały rzymskie miały z góry zapewnione bezpośrednie ich wprowadzenie w życie, brakłoby na Kapitolu przedstawicieli wielu, bardzo wielu narodów europejskich, które chętnie biorą udział w obradach kongresu, dopóki w nich widzą efektowne i humanitarne demonstracye, nieobowiązujące do niczego w praktyce międzynarodowego pożycia.

Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest zarazem wskazaniem drugiego powodu, dla którego wieczny pokój jest dziś mrzonką tylko. Zapomnijmy na chwilę o zarzucie bardzo zasadniczym, że wieczny pokój i międzynarodowy sąd rozjemczy nie liczy się bynajmniej z psychologią narodów, że pomija istnienie szowinizmów narodowych, pożądliwości politycznych, że — jak romanse socyalistyczne — stawia schemata w miejsce ludzi. Zapomnijmy o tem, a nawet zaprzeczmy temu wszystkiemu, a przecież wynik rozumowania będzie zarówno ujemny, jak przedtem.

Warunkiem wszelkiej ugody w procesie między dwoma ludźmi jest, aby obie strony były zadowolone ze stanu, jaki stwarza ugoda. Inaczej wszelkie usiłowania rozjemców spełzną na niczem, będą tylko epizodem i przerwą chwilową w procesie. Ugoda międzynarodowa, a taką jest usunięcie krwawej rozprawy z szeregu środków rozstrzygnięcia sporów, ma jako niezbędny warunek powstania i trwałości okoliczność, aby położenie międzynarodowe, jakie zastaje, zadowalniało wszystkich. Inaczej, przed stanowczem wykluczeniem wojny, trzebaby dopiero uregulować wzajemne „sfery interesów“ i „stan posiadania,“ a poruszenie tej kwestyi byłoby hasłem do najbardziej morderczej wojny, jaką znał świat, wojny, podjętej... w interesie pokoju.

Chyba zbyteczna stwierdzać, że do osiągnięcia tego stanu ogólnego zadowolenia dziś jeszcze bardzo, bardzo daleko, dalej jeszcze niż przed stu laty. I nietylko zbyteczna to stwierdzać, ale i dziwić się temu niepodobna. Rezultaty wiekowej polityki bezwzględnego materyalnego interesu, rezultaty ucywilizowanego „prawa pięści,“ nie mogły być inne. Każdy gwałt, każde bezprawie, wytwarzały nową kroplę w tem morzu niezadowolenia, rozgoryczenia i nienawiści wzajemnej, w której Moltke widział źródło przyszłych wojen. A źródło to niestety bardzo obfite, tak obfite, jak długim był szereg tych gwałtów i bezprawi, któremi znaczyła swój szlak historya polityczna Europy w wieku XIX.

Dlatego też urzeczywistnienie dziś utopii wiecznego spokoju, idei wychodzącej z pewnością z poczucia miłości i sprawiedliwości, stałoby się w praktyce zatwierdzeniem i ustaleniem wyników wiekowej niesprawiedliwości i nienawiści, stałoby się skrystalizowaniem pierwiastków, które z natury swej, każdą, nawet najsilniejszą skorupę, bardzo szybko rozsadzić i zdruzgotać muszą. Ludy Europy nie są dziś przygotowane do tej *treuga Dei*, jakiej od nich domaga się rzymski kongres pokoju. Do tego potrzeba wynagrodzenia całego szeregu krzywd zadanych i zapomnienia otrzymanych, trzeba polityki ekspiacyi, trzeba bardzo wiele czasu i bardzo wielu zmian.

Na zwrot w tym kierunku nie zanosi się wcale. Kongres rzymski radzić będzie nad mrzonką!

Przegląd polityczny.

Rada państwa obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad budżetem ministerstwa oświaty; w bieżącym tygodniu przyjdzie także na porządek dzienny budżet ministerstwa obrony krajowej. Dnia 9 b. m. nastąpi, jak wiadomo, otwarcie posiedzeń wspólnych delegacyj; skutkiem tego będzie musiała zajść zwłoka w pracach parlamentu, ponieważ równoczesne obradowanie obu ciał prawodawczych w znacznej części przeszkodzi komisyom w kontynuowaniu czynności. Jedynie komisya budżetowa regularnie prowadzić będzie prace, ażeby na czas załatwić się z całym, przeznaczonym jej do zbadania materyałem.

W łonie partyi narodowo niemieckiej przyszło do bardzo ostrych scyssyj, które zakończyły się ustąpieniem ze stronnictwa deputowanych Pernerstorfera i Krausa. Główny organ narodowo-niemieckiej frakcyi, wychodząca w Villach *Deutsche Allg. Ztg* okazuje wielkie niezadowolenie z tak przykrego dla partyi rozwiązania. Powodem całej sprawy było to, że dwaj narodowo-niemieccy deputowani Fürnkranz i Kaiser głosowali przeciwko potępieniu deputowanego Schneidera za znane machinacye z listami kandydatów. Pernerstorfer i Kraus postawili alternatywę: albo swojego ustąpienia, albo wykluczenia obu obrońców Schneidera. Stronnictwo nie chciało jednak posuwać się do tak radykalnego kroku, jakimby było zadosyćuczynienie tym żądaniom, skutkiem czego przyszło do przesilenia niemało groźnego dla egzystencyi zorganizowanej frakcyi.

Nominacya X. Floryana Stablewskiego na arcybiskupa gnieźnieńsko-poznańskiego wywołuje, jak się można było spodziewać, wielkie oburzenie w obozie narodowo-liberalnym. Do tej chwili dochodzi do nas tylko jeden głos berlińskiej *National liberale Corr.*, która pisze, co następuje: „Poprzednikiem X. Stablewskiego był prałat niemiecki; on sam jest Polakiem o wybitnym charakterze narodowym. Już to samo dostatecznie charakteryzuje całe znaczenie tej nominacyi; ustępstwa na rzecz żywiołu polskiego, które już w ostatnim czasie zaznaczyły się w zakresie szkolnictwa, doznały nowego rozszerzenia; w stosunku narodowości fakt ten da się niewątpliwie odczuć w sposób wcale niepocieszający. Klerykalne dzienniki widzą w nominacyi X. Stablewskiego oznakę nowej ery w stosunku Polaków do państwa i rządu pruskiego. X. Stablewski w sejmie dosyć często dawał wyraz skargom Polaków na narodowy ucisk, przyczem bynajmniej nie wiele się różnił od swoich rodaków, co najwyżej może przez trochę łagodniejszą formę. Wypada czekać, jak się przedstawi na nowem stanowisku jako prymas Polski.“

Wbrew obiegającym w Londynie pogłoskom, zdrowie Ojca Św. jest, jak zapewniają, w dobrym stanie. Leon XIII konferował wczoraj rano dłuższy czas ze sekretarzem dla nadzwyczajnych spraw kościelnych, monsgrem Segna, przyjmował następnie na audyencyi dwóch biskupów, poczem przechadzał się w loggiach Watykanu.

Rzymski korespondent *Daily Telegraph* miał rozmowę z markizem Rudinim i zapytywał się go o zamierzoną rzekomo podróż króla Humberta do Anglii. Rudini oświadczył, że niema jeszcze pod tym względem stanowczej decyzyi. Jeżeli lord Salisbury będzie sobie życzył tych odwiedzin i jeżeli one będą mogły umocnić pozycyę Włoch, król niewątpliwie bardzo chętnie przyjechałby do Anglii.—Do Rzymu przybył tymczasem były grecki prezydent ministrów, p. Trikupis i złożył wizytę markizowi Rudiniemu. Jakkolwiek Trikupis lubi nadawać podróżom swoim wysoce polityczne znaczenie, trudno przypuszczać, żeby tym razem udało mu się tego dokazać.

Przesilenie ministeryalne w Serbii coraz większe przybiera rozmiary; rozpoczęło się ono podobno od gwałtownego starcia pomiędzy ministrami Vuiczem a Tauszanowiczem. Vuicz domagał się ustąpienia Tauszanowicza z gabinetu; ponieważ to jednak nie nastąpiło, podał się sam do dymisyi, którą według doniesienia wczorajszej depeszy stanowczo już rejencya przyjęła. Równocześnie ustąpić mają minister robót publicznych Velimirowicz i minister oświaty Nikolicz. Także minister spraw zagranicznych Georgiewicz zmęczony jest już podobno urzędowaniem i zamierza oddać swoją tekę prezydentowi ministrów Pasiczowi, jeżeli za rząd finansów obejmie Paczu albo Milosavljewicz. Ale nawet stanowisko Pasicza nie jest pewne; motywa całego tego gwałtownego wstrząśnienia nie są zupełnie jasne. Osobisty spór dwóch ministrów nie wystarcza do należytego wytłómaczenia tak radykalnych zmian politycznych.

Sprawa pochodu Emina-baszy ku Wadelai, głównej stacyi dawnej jego podrównikowej prowincyi, wywołała dyplomatyczne wyjaśnienia pomiędzy Berlinem i Londynem. Ogłoszony list Emina oświadcza, że cały pochód nie jest skierowany ku północy, lecz ku zachodowi; Emin skorzystał tylko z zaproszenia króla Ruanda i ztamtąd chciał się dostać przez państwo Kongo do niemieckiego Kamerunu w zachodniej Afryce. Niepodobna osądzić o ile Emin przekroczył śmiałem tem przedsięwzięciem instrukcye, których powinien się był trzymać. Jak wiadomo, miał Emin oficyalne polecenie zbadania terytoryów pogranicznych niemiecko-angielskich i objęcia tamecznych szczepów w sferę ochrony rządu niemieckiego. O ile do tego rozkazu się nie zastosował, brak pewnych i dokładnych wiadomości.

Korespondencya „Czasu“

Petersburg 1 listopada.

(+) W wyższych sferach rządowych — jak wieść głosi — poruszono myśl usunięcia z użycia polskich miar długości, jak sążeń i łokieć. Ma to być konsekwentnem przeprowadzeniem ukazu carskiego z roku 1848, który postanawiał, aby „we wszystkich czynnościach rządowych i prywatnych używano miar i wag istniejących w Rosyi.“ Wykonanie zaś i rozwinięcie tego ukazu polecono ówczesnej radzie administracyjnej Królestwa Polskiego, która zastosowała go w sposób następujący: 1) miary i wagi dotychczas używane usunąć; dla uniknięcia jednak sporów i błędów, mogących z tego powodu wyniknąć, należy na wszystkich planach i pomiarach gruntów oznaczyć przestrzeń i długość miarą rosyjską i miejscową (polską), a 2) na odwrotnej stronie miary rosyjskiej oznaczyć odpowiednią miarę polską. W rozporządzeniu tem starano się pogodzić żądania ukazu carskiego ze względami praktycznemi. Jednak i to drobne ustępstwo kole w oczy żarliwszych rusyfikatorów. Powiadają, że ta dwoistość wpłynęła na utrzymanie dotąd miar polskich. Z tego więc powodu powstała w sferach rządowych myśl — usunięcia z użycia „arszynów“ rosyjskich z oznaczoną na nich długością łokcia, a ze sporządzanych w przyszłości map, planów i pomiarów gruntowych — usunięcia morgów i prętów kwadratowych.

Gubernator kowieński wprowadził zwyczaj odbywania corocznie rewizyi w pewnej części gubernii. Minionego lata, w ciągu czerwca, zwiedził następujące powiaty tejże gubernii: kowieński, szawelski, telszewski i rosieński, a odnośny referat wydrukowano w „Kowieńskich gubernialnych wiadomościach“ (Nr 72). Niektóre jego ustępy odsłaniają w pewnej mierze stan gubernii, a mogłyby obudzić nawet szerszy interes, gdyby pan gubernator chciał bez ogródki wszystko widzieć i słyszeć, a co widział i słyszał, aby umieścił w swem sprawozdaniu. Najwięcej uwagi poświęcił p. gubernator sprawom włościańskim, ale pomiędzy niemi zajmowała go najbardziej kwestya języka państwowego. Skonstatował przedewszystkiem, że bardzo wiele osób, należących do administracyi gmin i włości (gmin zbiorowych), nie włada językiem rosyjskim. Tak n. p. starostowie włości szawlańskiej (powiat szawelski) nie rozumieją po rosyjsku; starszyna włości sartynikskiej, w powiecie rosieńskim, źle włada językiem rosyjskim, a jeden ze starostów (naczelników pojedyńczej gminy) nie rozumie po rosyjsku ani słowa; we włości konstantynowskiej tegoż powiatu starszyna (naczelnik włości czyli gminy zbiorowej) źle pojmuje ten język, a nie mówi nim wcale; w szwekszniańskiej włości (powiat rosieński) starszyna i starostwie zaledwie pojmują język państwowy.

Powyższe ustępy z notatki p. gubernatora zdają się świadczyć, że postępy rusyfikacyi nie są dotąd zbyt świetne, skoro nawet zwierzchność gmin i włości nie może się pochlubić znajomością języka urzędowego. Jestto pewnego stopnia odpowiedzią dziennikom: *Nowoje Wremia* i *Wileńskij Wiestnik*, które w polemice z waszym korespondentem powoływały się na „od wieków rosyjski charakter Litwy“ i na predylekcyę, okazywaną rzekomo przez mieszkańców tego kraju dla języka rosyjskiego. Naturalnie, że gubernator kowieński upomina t. zw. „mirowych pośredników“, aby przy potwierdzaniu wyborów starszyn i starostów pamiętali o znajomości języka rosyjskiego u wybranych. Następstwem tego będzie — usuwanie od urzędów gminnych najuczciwszych i posiadających zaufanie wyborców, jeżeli tylko nie będą posiadali dokładnej znajomości języka rosyjskiego.

Tymczasem za ten, rzec można, „kamień“ z ramienia rządu odpłaca się gubernia kowieńska „chlebem“ dla wygłodzonych gubernij rosyjskich. Rolnictwo na Żmudzi stoi dość wysoko, a magazyny gminne posiadają zapasów zbożowych w ilości 280 000 czetwierti (czetwiert'=210 litrom). Z tych postanowiły zgromadzenia gminne ofiarować guberniom dotkniętym głodem, w formie pożyczki, około 100,000 czetwierti. Nie zbywa również na ofiarach ze srodze dotkniętego systemem rusyfikacyjnym Królestwa Polskiego. Oprócz mniejszych ofiar zanotować należy kwotę 5000 rubli, ofiarowaną przez fabrykantów żyrardowskich pp. Hülle i Dietricha.

Ludność wielkorosyjska, dotknięta klęską głodową, nie zawsze okazuje się godną tego współczucia i tych ofiar, jakie dla niej płyną ze wszystkich stron obszernego państwa. Wzmogła się bowiem w tamtych stronach niesłychanie ochota do pijaństwa, przyczem uderza okoliczność, że chłopi, dotknięci głodem, nie chcą przyjmować żadnej pracy, a wolą przyjmować jałmużnę i żyć z żebraniny. Do budowy dróg wezwano wielu chłopów, ale po kilku dniach ją porzucili, pomimo wysokiej ceny roboczej, w przekonaniu, że car im pomoże. Nadzieja pomocy państwowej tak jest zakorzenioną wśród tamecznej ludności, że wielu chłopów nie chciało przyjąć zboża na zasiew, skoro się dowiedzieli, iż to jest tylko pożyczka. Niektórzy bogatsi chłopi zboże tajemnie sprzedają, aby później żądać pomocy państwowej. Hojne ofiary w niektórych miejscowościach zdemoralizowały po prostu ludność włościańską. Coraz częściej odzywają się głosy, aby zapomogi dawać nie w pieniądzach, lecz w naturze. Przy obecnym systemie udzielania pomocy wkrótce ani rządowa, ani prywatna ofiarność nie wystarczy na wyżywienie cierpiącej głód lub pozbawionej zatrudnienia 20 milionowej ludności. Na zasiewy pól wydano już 32 milionów rubli; na wyżywienie trzeba będzie jeszcze wydać 50 milionów; a któż zdoła obliczyć szkody, jakie poniesie skarb państwa z niedoboru podatków?

Fuga Bacha.

POWIEŚĆ

(47) przez *Esteję*.

(Ciąg dalszy).

Minęło kilka miesięcy. Szczęście i spokój zamieszkały w Sieniawce, bo chociaż sprawa rozwodowa, tocząca się w Paryżu, zakłócała często harmonię, to radości księżna de Poligny nie umiała się oprzeć, gdy spojrzała na dwoje narzeczonych i na Lilę swobodną, patrzącą w przyszłość okiem, pełnem ufności. Mijał dzień za dniem, a trzy kobiety inteligentne, wyższe umysłem i sercem, zapełniały każdą godzinę użytecznie: Lila dziećmi, muzyką i ogrodem zajęta; Klima ratowała chorych; zdaleka schodzono się do niej po lekarstwa i żartobliwie w domu „doktorem“ ją nazywano; przytem uczyła dzieci, czytała głośno matce i nieskończone rozmowy z Leonem prowadziła. Księżna głównie robocie ręcznej się oddawała, a koszulki i kaftaniki dla biednych całemi tuzinami rozdawała i rozsyłała między protegowanych. Miły był widok domu tego, w którym troska zdawała się chwilowo nie istnieć. Nawet ksiądz Wiktor cieszył się trybem życia, jaki w Sieniawce prowadzono, a choć go gnębiła zawsze myśl rozwodu, choć ją potępiał systematycznie, widząc, że nagana i perswazye nic nie pomagają, wolał nie zasępiać pogodnych twarzy daremnem usiłowaniem przerobienia tego, co już przerobionem być nie mogło.

Zagraniczni goście się rozjechali, nawet książę de Poligny opuścił Sieniawkę, znudzony zbyt patryarchalnem życiem. Już i wrzesień minął, a nie było mowy o wyjeździe do Paryża. Książę popychał sprawę rozwodową i zdawał listowne raporty Lili, omijając szczegóły drażliwe. W październiku list księcia zmącił spokój na chwilę, uprzedzał on Lilę, że jej obecność będzie potrzebną w Paryżu i że do drogi sposobić się powinna. Księżna ze smutkiem myślała, że Lili samej puszczać nie może w tę podróż daleką i przygotowaną była na towarzyszenie jej.

Pewnego dnia, chodząc po parku, nad brzegiem wody, pośliznęła się tak nieszczęśliwie na gruncie mokrym i ślizkim, że upadła i nogę zwichnęła. Córki otoczyły matkę najczulszą troskliwością, nie odstępowały jej na chwilę.

Smutny był dzień, dżdżysty i zimny pod koniec października, wiatr jęczał żałobnie, bolesne skargi wywodząc i szarpał liście zżółkłe, poczerniałe, z drzew parkowych, rozrzucał je, roznosił, ciskał o ziemię, by znowu podnieść i tumanami na cztery strony świata miotać. Drobny, zimny deszczyk uderzał bałaśliwie z jakąś zaciętością, ze złym humorem o szyby, a jedynym silniejszym akordem w tej smutnej symfonii było krakanie wron, przeciągłe, denerwujące. Ogień palił się na kominku, dzieci Lili, nie zwracając uwagi na przygnębiające powietrze, bawiły się wesoło; księżna z dumą i miłością spoglądała na wnuki, szydełkiem robiąc ciepłe chusteczki dla biednych na zimę. Nogi, wyciągnięte na szezlongu, świadczyły, że ruszyć się nie było jej wolno, całe dnie w tej pozycyi nieruchomie spędzała. Lila obok matki przeglądała paczkę nut świeżych, nadeszłych z księgarni i próbowała decyfrować głosem bardzo jej zalecaną pieśń Tostiego.

W tej chwili wsunął się do pokoju księżnej lokaj, niosąc telegram na tacy.

Księżna i Lila równocześnie schwyciły za niego.

— Z Paryża — mówiła księżna.

— To od papy. Pewnie mnie wzywa, co ja zrobię; mama się ruszyć nie może!

Telegram adresowany był do księżnej, otworzyła go: okrzyk przestrachu wyrwał się z ust jej, i spojrzała trwożliwie na Lilę, mnąc telegram w ręce, jakby go przed córką ukryć chciała. Zapomniała widocznie w pierwszej chwili, że wiadomość w depeszy zawarta będzie wprawdzie ciosem, ale sercu, ale wogóle współczującej kobiecie zadanym.

Lila, której myśl na widok pomięszania i przestrachu matki przedewszystkiem na Bertranda się skierowała, zbladła i nerwowym ruchem telegram z rąk księżnej prawie przemocą wyrwała. Gdy go oczyma przebiegła, słowa: „De Groëck sparaliżowany; żyje, ale nieprzytomny“, zaryły się w jej mózgu boleśnie. To przecież mąż jej, umiera teraz może, a ona zdaleka od niego. Gdy tylko ochłonęła z pierwszego wrażenia, zawołała ze łzami w oczach:

— To straszne! Mamo, ja jadę natychmiast; biedny Karol!

Ze jechać musiała natychmiast, to było jasnem dla wszystkich i nikt jej odradzać nie myślał. Ale z kim? Nie z matką, która, wyciągnięta na szezlongu, ruszyć się nie mogła; nie z Klimą, która wobec chwilowego kalectwa matki opuścić jej nie mogła, szczególniej dzieci komplikowały sytuacyę, potrzebując troskliwej opieki.

Lila to płakała, to znowu przebiegała jej myśl po głowie: Bóg mnie sam z nim rozłącza, widocznie nie chce rozwodu, kiedy mu śmierć zsyła. Nie wątpiła na chwilę, że mąż jej albo już umarł, albo umrze wkrótce, i gorzkie sobie robiła wyrzuty na myśl, że go opuścić chciała dobrowolnie.

Inaczej jednak sądziła Klima, gdy sam na sam z matką została.

— To wielkie nieszczęście — mówiła księżna — Lila zupełnie sobie z tego sprawy nie zdaje. Karol żyć może długo bardzo, i cóż wtedy pocznie to biedactwo? bo w takich warunkach przecież rozwodzić się nie może.

Klima, jaśniej teraz patrząca na wszystko, odparła:

— Wątpię mamo, aby on żył długo, może w tej chwili już go niema na ziemi. Przykre to bardzo, ale trudno mi nie pocieszyć się myślą, że to jednak oswobodzenie dla Lili.

Księżna jednak, trwająca w obawach, posłała po księdza Wiktora, by się z nim naradzić i zanieść do niego prośbę gorącą.

W kilka godzin później ksiądz się tłumaczył:

— Jakże ja mogę opuścić tak nagle wszystko? Przecież ja mam tysiąc obowiązków koniecznych do spełnienia.

— Tamten pierwszy — odpowiadała księżna — nawet sumienie ci dyktuje, że Lili samej puścić nie można. Pomyśl tylko, co ją tam czeka. Jeżeli śmierć męża, to potrzebnym tam będziesz koniecznie, a może i jemu; jeżeli on żyć będzie, to musisz koniecznie wpłynąć na nią i wybić z głowy rozwód. Inaczej być nie może, ty jeden tylko wpłyniesz na nią. Jabym nawet odwagi nie miała, a potem, widzisz, ja się ruszyć nie mogę.

— Niech jej Leon towarzyszy. Co tu parafia pocznie bezemnie? Tylu chorych we wsi, nie mam zastępcy.

— Zatelegrafuj do biskupa, napisz; on pojmie, przyśle zastępcę. Musisz księże; to także dusza ratunku i oparcia potrzebująca, dusza siostry twojej. Cobyś Bogu odpowiedział, gdyby ta dusza nie obrała prawej drogi, a tyś ją na nią mógł wprowadzić?

I ksiądz Wiktor przekonany, że mu sumienie nakazuje towarzyszyć siostrze, sposobił się do drogi. Nietylko on, ale i Leon.

— W każdym razie przydać się jej mogę — mówił Klimie. — Jeżeli śmierć nastąpi, tyle jest przykrych formalności do załatwienia; jeżeli nie, to doprawdy rozpaczliwe będzie położenie, i jeszcze potrzebniejszym być mogę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rada państwa.

Na wczorajszem posiedzeniu przedłożył rząd Izbie deputowanych projekt ustawy, upoważniającej rząd do tymczasowego uregulowania stosunków handlowych z Turcyą, Bułgaryą, oraz Hiszpanią i Portugalią; dalej projekt pewnych uzupełnień, a względnie zmian w ustawie o zabezpieczeniu robotników; wreszcie ustawę, przyzwalającą na pobór potrzebnej liczby rekrutów na r. 1892.

Na porządku dziennym dyskusya szczegółowa nad budżetem ministerstwa oświaty, mianowicie jego zarządu centralnego.

Dep. Kaltenegger bierze w obronę prawicę przeciw dep. Fournier, który jej na poprzedniem posiedzeniu zarzucił wywieranie moralnego nacisku i działanie na szkodę państwa. Następnie krytykował ośmioletni obowiązek chodzenia do szkoły. Skutkiem tego brak rąk do pracy i wstręt młodych ludzi na wsi do gospodarstwa rolnego. Wieśniak musi przedewszystkiem troszczyć się o byt materyalny, a następnie strzedz moralnego zdrowia swych dzieci. Mowca przypomina dawniejsze swoje wystąpienie przeciw objawom bezwstydu w Wiedniu, przypisując je w części szkole dzisiejszej; akcentuje doniosłość pielęgnowania uczucia wstydliwości właśnie w młodym wieku; krytykuje zapatrywania niektórych pism, będących organami szkoły, na sprawy moralności i religii i żąda energicznego wzięcia w opiekę Kościoła katolickiego w najdalszych granicach ustaw zasadniczych. Między nauczycielstwem a duchowieństwem musi zapanować harmonia, a do tego celu zjednoczyć się winni katolicy i konserwatywni.

Minister oświaty bar. Gautsch oświadcza najpierw, że nie uważa za potrzebne rozprawiać się z mówcą poprzednim o zasady pedagogiczno-dydaktyczne i nie widzi w ogólności potrzeby zmienienia czegokolwiek w oświadczeniach, które poczynił w tej mierze w ostatnich rozprawach nad budżetem. Co do dwóch artykułów, przytoczonych z dzienników szkolnych, kładzie minister nacisk na to, że nie myśli bynajmniej brać na siebie odpowiedzialności za zasady, rozwinięte w pierwszym z tych artykułów. We wszystkiem, co p. deputowany mówił o pielęgnowaniu moralności w szkole i o ważnem wielkiem zadaniu na tem polu, zgadza się minister jak najzupełniej, chciałby tylko zwrócić uwagę na to, że p. deputowany wywodzi z artykułu wnioski, które nie są uzasadnionemi, bo między innemi jest także zadaniem wychowania, doprowadzenie zwolna młodzieży do tego, aby w sztuce widzieli coś więcej nad prostą zmysłowość. (Oklaski ze strony lewicy).

Zadaniem godnem ludzi wykształconych jest właśnie cenić w utworach sztuki jedynie sztukę i wzniosłość, a nie to, co jest zwyczajnem, a że do tego właśnie zmierzał ów artykuł, może się tylko godzić nań. Co zaś do drugiego artykułu oświadcza minister, że taki rodzaj traktowania przedmiotów naukowych może tylko stanowczo zganić (oklaski), nie przypisuje mu jednak tej ważności, jaką do niego przywiązuje mowca poprzedni i dlatego zaniecha wszelkiego polemizowania z nim. Zaręcza jednak, że starać się będzie, o co się już zresztą drogą ustaw i innych instytucyj publicznych starano, aby podobne zdania, na czczej gadaninie polegające, nie znalazły przystępu do szkoły. (Oklaski). Minister zwraca się następnie do uwag sprawozdawcy co do nadzoru szkolnego i oświadcza, że trudności w ustanawianiu inspektorów szkolnych, jakie zachodzą w Galicyi, znane są rządowi; przypomina, że w ostatnich latach zamianowano już sześciu nowych inspektorów szkolnych w Galicyi, i przyrzeka, że rozważy starannie wszelkie propozycye, jakie mu w tej sprawie poczynione zostaną. Co się tyczy powodów, które się przyczyniły do utworzenia centralnej dyrekcyi do zawiadywania wydawnictwem książek szkolnych, zwraca minister uwagę na wielką ważność literatury szkolnej, wywołującą życzenie, aby takową powierzyć osobnemu urzędowi, zamiast osobnemu departamentowi ministeryalnemu, przyczem zważać należy nie na samą tylko literaturę szkół ludowych, ale i na literaturę całej reszty szkół. W trzech latach istnienia swego wydała dyrekcya centralna 70 artykułów dla szkół ludowych, 5 dla szkół przemysłowych, 4 dla szkół średnich i 4 dla seminaryów nauczycielskich, wogóle więc 83 artykuły. Co się tyczy wspomnianej przez dep. Fourniera niechęci uczniów uniwersyteckich do nauki dziejów, składają się na nie niezawodnie inne jeszcze powody, niż te, które przytoczył p. deputowany. Na żądanie dep. Masaryka, aby pomnożyć wykłady historyi naturalnej w gimnazyach, które zdaje się uważać jedynie za rzecz przygotowawczą do studyów uniwersyteckich, odpowiada minister uwagą, że gimnazya mają swe samoistne zadania zamknięte w sobie, chociaż mają zarazem wytwarzać należytą dojrzałość do pobierania dalszych nauk na uniwersytecie.

Ze względu na porównanie, jakie dep. Masaryk uczynił między austryackiemi szkołami średniemi, a niemieckiemi szkołami kadetów, zastrzega się minister przeciw tego rodzaju *experimentum crucis*, w którem pomija się różnicę, zachodzącą między nauką a wychowaniem. Zakład wychowawczy nie wypuszcza przez dziesięć miesięcy ucznia swego z ręku i kieruje całem jego wychowaniem ze starannym nadzorem, szkoła zaś opiekuje się nim tylko przez pewną ilość godzin w tygodniu. Oświadcza też minister, że dep. Masaryk maluje w zbyt ponurych barwach patologiczne skutki szkoły i przedstawia, że ze strony gminy, ze strony władz krajowych i ze strony rządu czynią wszystko, co można, aby się starannie zajmować zdrowotnemi stosunkami szkoły.

Przechodząc następnie do poruszonej przez dep. Masaryka kwestyi kobiecej, uważa minister za najwłaściwsze zadanie administracyi szkolnej, aby uczyniła kobietę zdolną do dobrego wychowywania dzieci. Na polu podnoszenia zdolności kobiet do zarabiania swą pracą pozostaje jeszcze dużo do uczynienia; minister uznaje przedewszystkiem uzdolnienie kobiet do leczenia płci żeńskiej. Rozwiązanie jednak wszystkich tych zadań nie należy wyłącznie do zakresu działania ministerstwa oświaty.

Przypomina w końcu minister, iż jeden z mowców wyraził życzenie, aby na idealnem polu szkolnictwa nie występować ze zbyt ostrą bronią do walki. Minister wita z zadowoleniem to wezwanie, obawia się jednak, aby ostre zaczepki, wychodzące właśnie z łona stronników mowcy, nie przyczyniły się do zakłócenia pożądanego pokoju. (Oklaski).

Deputowani Campi i Bareuther przemawiali za większą, niż dotąd, opieką rządu nad sprawami sztuki i archeologii. Dep. Bareuther stwierdził, że sztuka w Austryi musiałaby zupełnie zaniknąć, gdyby nie silne poparcie, jakiego doznała ze strony domu cesarskiego, a zwłaszcza samego monarchy, tudzież ze strony funduszu rozszerzenia miasta. Dzięki tym ofiarom stanęły muzea, teatry i inne okazałe gmachy. Ale państwo mogłoby też bez wielkiego obciążenia budżetu wiele zdziałać dla sztuki, przez zachętę prywatnej na te cele ofiarności i przez otwieranie za pośrednictwem konsulatów nowych dróg zbytu za granicą dla sztuki austryackiej. Zamiast na nagrody wyścigowe, lepiej użyć 60,000 na stypendya dla artystów.

Dep. Barwiński skarżył się na niedostatki nadzoru szkolnego w Galicyi. Przyczyną ich zbyt obszerne okręgi szkolne; należałoby inspektorów zwolnić od prac administracyjnych. W końcu domaga się mowca większego uwzględnienia języka ruskiego na okręgowych konferencyach nauczycieli.

Po zamknięciu dyskusyi, przemawiał jeszcze dep. Adamek (mowca jeneralny *contra*), skarżąc się na niedostateczne uwzględnianie potrzeb rozwijającej się sztuki czeskiej, stając wobronie wyższego wykształcenia kobiet i żądając szybszej akcyi upaństwowienia szkół średnich.

Mowca potrącił krytykująco o stosunki szkolne na Szląsku. Mowca pragnie owego pokoju, o którym była tylekroć mowa, ale nie widzi możebności jego bez zupełnego równouprawnienia narodowego. Że w szkole nie zostało ono przeprowadzonem, jest tem bardziej upokarzające, gdy przyczyna wojny jest raczej istoty finansowej, niż zasadniczej. Rząd powinienby dobrze zastanowić się nad skutkami pesymizmu, do którego narody słowiańskie pcha widok bezskutecznej walki o najświętsze ich prawa, walki, w której mowca i jego przyjaciele polityczni nie ustaną, póki celu nie osiągną.

Dep. Suess (mowca jeneralny *pro*) polemizuje z kilku poprzedniemi mowcami; wbrew twierdzeniu Kalteneggera broni zdania, że uprawa sztuki i piękna nie jest demoralizującą. Potem przeszedł do kwestyi wykształcenia kobiet i sprzeciwiał się zapatrywaniom odnośnym Adamka. Kobiecie natura sama obowiązki wytknęła i jest to działaniem przeciw naturze, gdy się kobietę chce odwieść od spełnienia tych obowiązków. Przechodząc do sprawy szkolnictwa ludowego, stwierdza, że już są objawy pewnego uspokojenia i harmonii między stronniczemi zapatrywaniami, a pragnąłby, aby przeciwnicy przyszli do przekonania, że liberalne stronnictwo życzy sobie jedynie dobrego i dzielnego wychowania dziatwy. Potem omawia szczegóły nauki gimnazyalnej i wyraża zdanie, że uprawianie wspólne nauki jest właśnie tą pracą pokojową narodów cywilizowanych, która najprędzej do porozumienia doprowadzić może; wskutek tego niezrozumiałem jest mowcy odosobnianie się narodu czeskiego w kwestyach językowych.

Po kilku osobistych sprostowaniach, zabiera głos specyalny sprawozdawca dep. Piniński. Streszczenie jego mowy przynosi depesza dzisiejsza.

Sprawy krajowe.

Lwów 3 listopada.

(Kwestya ułożenia sieci kolei lokalnych w naszym kraju).

(✕) Przed kilku miesiącami doniosłem, że wskutek uchwały sejmowej, polecającej Wydziałowi krajowemu wzięcie pod rozwagę ułożenia norm co do warunków, pod któremi kraj mógłby udzielać poparcia kolejom lokalnym — Wydział krajowy postanowił przedsięwziąć studya w tej sprawie, celem skorzystania z doświadczeń, zrobionych już w tym przedmiocie w innych krajach, nadto postanowił zebrać także daty, potrzebne do ułożenia projektu sieci kolei lokalnych w naszym kraju, oraz przybliżonych kosztów ich budowy i przyszłego utrzymywania. W tym celu rozesłał Wydział stosowny kwestyonaryusz do Wydziałów powiatowych, Towarzystw gospodarczych, Izb handlowych, kilku instytucyj, dyrekcyj kolejowych, osób prywatnych, ze sprawą budowy kolei obznajomionych, oraz do wszystkich zarządów większych majątków ziemskich w Galicyi.

W następstwie tego okólnika nadeszło do Wydziału krajowego bardzo wiele odpowiedzi, między któremi kilka, jak n. p. Towarzystwa politechnicznego lwowskiego, starostwa górniczego krakowskiego, p. Ziffera, prezydenta rady zawiadowczej kolei lokalnych kołomyjskich i bukowińskich, i w. i. — zawiera bardzo obszerne i cenne uwagi, mogące się przyczynić z wielką korzyścią do zamierzonego celu.

Jest przytem jednak do zapisania fakt nieco zadziwiający:

Oto na zaproszenie, wystosowane w tym przedmiocie do dyrekcyi ruchu kolei państwowych w Galicyi, otrzymał Wydział krajowy odpowiedź z powołaniem się na decyzyę jeneralnej dyrekcyi kolei państwowych, że zarządy kolei państwowych w sprawie wypracowania projektu sieci krajowych kolei lokalnych nie uważają się za kompetentne do udzielania jakichkolwiek w tej mierze wskazówek, ani do postawienia wniosków co do sposobu wykonania tego projektu i że tylko na zlecenie ministerstwa handlu mogłyby w każdym pojedynczym wypadku dać pewne oświadczenia.

Nadto oznajmiono Wydziałowi krajowemu, że jeneralna dyrekcya nie posiada funduszów na opędzenie kosztów, jakichby wymagało zebranie dat w celu odpowiedzenia na wszystkie punkty kwestyonaryusza.

Wydział krajowy zakomunikował wprawdzie powyższe pismo zarządu kolejowego Prezydyum Namiestnictwa, prosząc je o interwencyę w tej sprawie, która — zdaniem Wydziału krajowego — dla zarządu kolei państwowych obojętną być nie może. Nie będzie jednak od rzeczy, aby na powyższy fakt uwagę zwróciło Koło polskie w tej chwili, kiedy na porządku dziennym stoi kwestya decentralizacyi zarządu kolei państwowych. Sądzę, iż przemawia on za tem, że pewne zmiany w ustroju kolejowym nie byłyby może zbyteczne.

KRONIKA.

Kraków 4 listopada.

— **Zapiski osobiste.** Zastępca marszałka krajowego, p. Antoni Jaxa Chamiec, powrócił z Wiednia do Lwowa.

— **Audyencya.** Cesarz przyjmował na specyalnej audyencyi wczoraj o godz. 1 w połud. hr. Agenora Gołuchowskiego, posła austryacko-węgierskiego przy dworze rumuńskim.

— **Pobłogosławienie zwłok** ś. p. Konstantego Czartoryskiego odbyło się, jak już donieśliśmy, dnia 2 b. m. w kościele wotywnym. Na akcie tym byli obecni: Arcyksiążęta Rainer i Wilhelm, ks. Würtemberski, dalej ministrowie: margr. Bacquehem, hr. Schönborn, baron Gautsch, generał Welsersheimb, baron Prażak i Zaleski, następnie prezydenci i wiceprezydenci obu Izb, baron Ziemiałkowski, hr. Lanckoroński, wielka liczba członków obu Izb, Koła polskiego, które przybyło z p. Jaworskim na czele prawie w komplecie, dostojnicy rządowi, generalicya, liczni członkowie tutejszej polskiej koloni itd. Dnia 3 bm. w kościele św. Ruprechta odprawił miejscowy proboszcz, Dr. Krechowiecki nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Konstantego.

— **Z sali sądowej.** W dniu wczorajszym rozpoczęła się kadencya sądów przysięgłych w Krakowie rozprawą przeciw Janowi Rakoczemu o zbrodnię podpalenia z § 166 u. k., podpadającą karze z § 167 lit. *e* p. k. Trybunałowi przewodniczył p. radca Łoziński; jako wotanci zasiadali pp.: radca Herold i adjunkt Wydrychiewicz; pióro prowadził p. Bader; prokuratoryę zastępował p. Kalitowski; bronił obwinionego Dr Doboszyński. Według aktu oskarżenia, Rakoczy, lat 60 liczący, miał się dopuścić w Pojawiu podpalenia napełnionej potrawem stodoły Jana Rębacza za to, że wskutek zeznań Rębacza skazany został za kradzież zboża na 6 miesięcy więzienia; szkoda, wynikła z pożaru, wynosi 160 złr. Zbrodnię tę popełnić miał Rakoczy 3 lutego 1888 r.; dochodzenia zaraz przedsiębrane nie dostarczyły materyału, na podstawie którego możnaby było podnieść oskarżenie przeciw Janowi Rakoczemu. Dopiero w czerwcu 1891 r. teściowa Rąkoczego, spowodowana złem obchodzeniem się z nią zięcia, u którego mieszkała, po wyprowadzeniu się od niego, złożyła w tej sprawie zeznania, które doprowadziły Rakoczego na ławę oskarżonych. Obwiniony wypiera się wszelkiej winy: w śledztwie już wykazywał swoje *alibi*. Rozprawa ukończyła się wczoraj o godz. 11 w nocy. Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 12 głosami zaprzeczyli postawione sobie pytanie, trybunał uwolnił Rakoczego od oskarżenia i wypuścił go zaraz na wolność.

— **Nowe stanowisko dorożek** ma być urządzone na wylocie ulicy Grodzkiej w głównym Rynku.

— **Taksa dla dorożek z dworca na Zwierzyńcu.** W porozumieniu z Magistratem kr. stoł. miasta Krakowa zarządziła Dyrekcya Policyi, by za jazdę dorożkarską z przystanku kolejowego na Zwierzyńcu pobierano taką samą taksę, jak za jazdę z tutejszego głównego dworca kolei żelaznej.

— **Kronika policyjna.** Dorożkarz Stanisław Zajączkowski, lat 32 liczący, powoził wczoraj dorożką w tak nietrzeźwym stanie, iż spadł z kozła i odniósł znaczne skaleczenie w głowę. — Władysław Urban, konduktor kolei państwowych, upadł wczoraj na placu Groble tak nieszczęśliwie, iż złamał sobie rękę. Pierwszej pomocy udzieliła mu stacya tutejszego Towarzystwa ratunkowego.

— **Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu w dniu 26 z. m. uchwaliła: 1) aprobować gramatykę języka łacińskiego Dra Samolewicza, opracowaną przez profesora T. Sołtysika; 2) przyznać dyrektorowi gimnazyum w Kołomyi, Józefowi Skupniewiczowi, trzeci dodatek pięcioletni; 3) przyznać profesorowi IV gimnazyum we Lwowie, Józefowi Słotwińskiemu, pierwszy dodatek pięcioletni; 4) wyznaczyć Józefa Mertę, nauczyciela szkoły ludowej w Bestwinie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Białej; 5) zatwierdzić wybór Jana Malinowskiego, kierownika szkoły ludowej w Mostach wielkich, i wyznaczyć Filipa Siarkiewicza, kierownika szkoły ludowej w Żółkwi, na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi; 6) zatwierdzić wybór Michała Mekełyty, nauczyciela szkoły ludowej w Dźwinogrodzie, na reprezentanta zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Bóbrce. 7) zatwierdzić wybór Mieczysława Popowicza, nauczyciela 4-klasowej szkoły ludowej w Kałuszu i wyznaczyć Jana Gromadkę, kierownika tej szkoły, na reprezentantów zawodu nauczycielskiego do Rady szkolnej okręgowej w Kałuszu; 8) przyznać zgodnie z opinią Wydziału krajowego gminie m. Stryja zasiłek na płace nauczycieli tamtejszych szkół ludowych w rocznej kwocie 652 złr.; 9) przyznać gminie m. Trembowli prawo prezentowania nauczycielek w 5-klasowej szkole ludowej żeńskiej w Trembowli; 10) zorganizować 4-klasową szkołę męską im. Staszica i 6-klasową szkołę ludową żeńską im. Staszica we Lwowie; 11) zorganizować szkołę etatową w Kamionnie (Bochnia), w Węglówce (Krosno) i w Dolinianach (Gródek); 12) przekształcić szkołę jednoklasową w Woli raniżowskiej (Kolbuszowa) na 2-klasową; 13) przemienić jednę posadę nauczyciela młodszego szkoły ludowej w Czarnym Dunajcu (Nowytarg), na posadę nauczyciela z pełną płacą; 14) mianować Wincentego Piotra Niementowskiego nauczycielem szkoły etatowej w Krzyweńkiem, Waleryana Janiszewskiego nauczycielem szkoły etatowej w Dzikowie, Józefa Hrubego nauczycielem szkoły etatowej w Polance wielkiej i X. Łukasza Wiśniewskiego starszym nauczycielem religii obrz. łac. w 4-klasowej szkole ludowej męskiej w Krośnie.

— **Ofiara.** P. Adolf Geistlener, radca dworu przy krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie, złożył z okazyi odznaczenia go przez Najj. Pana orderem Leopolda kwotę 200 złr. na rzecz fundacyi zapomogowej dla wdów i sierót po urzędnikach skarbowych imienia Adolfa bar. Jorkascha.

— **Państwowe egzamina leśne.** Państwowe egzamina dla samoistnych gospodarzy leśnych odbywały się w dniach 6 do 10 października 1891 r. w gmachu Namiestnictwa we Lwowie. O przypuszczenie do składania egzaminu wniosło podanie 8 kandydatów i tyluż uzyskało pozwolenie. Z przypuszczonych do składania egzaminu w r. 1891, zgłosiło się tylko trzech kandydatów przed komisyą egzaminacyjną, zamianowaną przez Ministerstwo rolnictwa, której przewodniczył krajowy inspektor lasów Antoni Góralczyk, zaś komisarzami egzaminacyjnymi byli: dla grupy I Piotr Hirsch, lustrator dóbr państwowych; dla grupy II Fryderyk Klusiak, zarządca dóbr państwowych; dla grupy III Stanisław Piotrowski, dyrektor lasów hr. Lanckorońskiego. Egzamin złożyli: Z postępem bardzo dobrym: Oskar Schupp; z postępem dobrym: Aleksander Reichard de Reichardsperg; z postępem dostatecznym: Konstanty Linderski.

Powiatowe egzamina leśne dla służby ochronnej i pomocników technicznych w r. 1891 odbyły się w gmachu Namiestnictwa we Lwowie w dniach 14 do 23 października b. r. przed komisyą egzaminacyjną, zamianowaną przez Namiestnictwo, w której skład wchodzili: Antoni Góralczyk, krajowy inspektor lasowy, jako przewodniczący; Fryderyk Klusiak, zarządca dóbr państwowych, jako komisarz egzaminacyjny dla grupy I i zastępca przewodniczącego; Stanisław Piotrowski, dyrektor lasów hr. Lanckorońskiego, jako komisarz egzaminacyjny dla grupy II; Antoni Romański, zarządca lasów fundacyjnych w Winnikach, jako zastępca komisarzy egzaminacyjnych. Z 52 podań wniesionych o udzielenie pozwolenia do złożenia egzaminu w r. 1891, zostało uwzględnionych 44, gdyż 8 podań dla braku wymaganych ustawą warunków, musiano odrzucić. Z przypuszczonych do składania egzaminu kandydatów w liczbie 44, zgłosiło się jednak przed komisyą egzaminacyjną tylko 34 kandydatów i z tych złożyło egzamin: z postępem bardzo dobrym 5, z postępem dobrym 8, z postępem dostatecznym 13. Postęp niedostateczny wykazało 8. A mianowicie złożyli egzamin:

Z postępem bardzo dobrym: Nubert Józef, Stachurski Stefan, Teyerl Juliusz, Trzemeski Władysław i Ulanicki Adam; z postępem dobrym: Benesch Juliusz, Rybotycki Jan, Jakób Stanisław, Korzeniewicz Leon, Maryniak Mikołaj, Mielnik Ignacy, Nowotny Wacław, Olpiński Tadeusz; z postępem dostatecznym: Borowski Zygmunt, Tarasiuk Chmielewski Jan, Herdegen Maksymilian, Kapuściński Wacław, Karasek Antoni, Kirschner Edward, Kruszyński Jan, Łozowski Tadeusz, Niedźwiecki Stanisław, Poczatko Józef, Bodnarowicz Emil, Späch Fryderyk i Wittich Leopold.

Dodać należy; iż do powyższej liczby kandydatów wliczono także tych 5 kandydatów z Bukowiny, którym wys. c. k. Ministerstwo rolnictwa egzamin państwowy w r. 1891 przed komisyą egzaminacyjną we Lwowie składać nakazało.

— **Mrzygłód.** Zawdzięczając wspaniałomyślnemu darowi Wydziału krakowskiego Towarzystwa Oświaty ludowej, który raczył nadesłać, na prośbę tutejszych mieszkańców, dla Mrzygłoda 125 dziełek różnej treści, byliśmy w stanie założyć i w tym górskim zakątku ziemi sanockiej od dawna tu upragnioną, a w skutki tak zbawienną czytelnię ludową, której uroczyste otwarcie odbyło się 18 z. m. po nieszporach w sali rady gminnej. Już na kilka dni przed tem, obiecało liczniejsze grono gości z okolicy wziąć udział w owej uroczystości, lecz niestety z powodu deszczu nikt przybyć nie mógł.

W chwili zebrania się nader licznie tutejszych mieszkańców, których Przewielebny X. Bigo, miejscowy proboszcz, po kazaniu na otwarcie czytelni zaprosił, nadesłali p. Reicenstein, właściciel Końskiego i p. Raszowski, właściciel Łodziny, życzenia „Szczęść Boże,“ wyrażając zarazem ubolewanie, że przybyć nie mogą, pierwszy z powodu ważnych przeszkód, drugi z powodu słabości. Nadto p. Reicenstein nadesłał w darze 100 książeczek różnej treści, co przyrzekł i p. Raszowski uczynić, a za co obu dostojnym panom serdeczne Bóg zapłać publicznie składamy.

Otwarcie czytelni zagaił przewielebny X. proboszcz Bigo, piękną przemową, przedstawiając zgromadzonym zbawienne skutki oświaty wogóle, a czytania pożytecznych książek w szczególe, prosił przytem w serdecznych słowach, by z istniejącej czytelni jak najwięcej a z pożytkiem korzystali, w wolnych zaś chwilach by się wspólnie zbierali bądź dla czytania, lub rozmowy w czytelni, gdzie każdym razem udział chętnie brać będzie.

Po przemówieniu X. proboszcza, radny miasta p. Jan Wolwowicz, podziękował w imieniu wszystkich inicyatorom za łaskawe zajęcie się założeniem czytelni, poczem nastąpiła ożywiona pogadanka, która przeciągnęła się do późnej godziny z wielkiem zadowoleniem wszystkich. Tego wieczora rozebrano bardzo wiele książek. Na razie umieszczono czytelnię w sali rady gminnej, jednakże od Nowego Roku, zostanie przeniesioną do Gospody katolickiej, którą p. Dracz urządzić zamierza. Oby więcej miasteczek w kraju poszło za przykładem Mrzygłoda, a oświata ludowa i jej zbawienne skutki nie byłyby czczem słowem.

— **Wodociągi i kanalizacya w Czerniowcach.** Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi, że na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, uchwalono ostatecznie zaprowadzić w tem mieście kanalizacyę i wodociągi. Na posiedzeniu rady miejskiej był obecny prezydent kraju, hr. Pace, który wyraził radnym uznanie za powzięcie doniosłej dla miasta uchwały.

— **Mianowania.** Krajowa Dyrekcya skarbu zamianowała: kontrolora, Adolfa Rudkowskiego, zarządcą; asystenta, Felicyana Stankiewicza, kontrolorem; a kancelistę, Józefa Stoppla, asystentem przy c. k. magazynie sprzedaży tytoniu i stempli we Lwowie.

— **Mianowania w armii.** W galicyjskich pułkach rezerwy mianowani:

Podporucznikami: Franciszek Taborski p. p. 45, Emil Tomorug p. p. 41, Chaim Podhorcer p. p. 10, Karol Tunikowski p. p. 89 i Roman Lewicki z p. p. 57 przy p. p. 20.

Przy strzelcach podporucznikiem Adolf Beinlich w 13 bat.

W galicyjskich pułkach jazdy mianowani w rezerwie:

Porucznikiem: Henryk hr. Clam Martinitz w 1 pułku ułanów.

Podporucznikami: Józef Torosiewicz w 13 p. uł. i Ernest Landau w 10 p. drag.

W audytoryacie mianowani:

Pułkownikiem audytorem Józef Zatłoka, refent XI korpusu.

Kapitanami audytorami I klasy: Michał Gross Le Meiere Kleingrünberg w p. p. 45 i Franciszek Neubauer w p. p. 20.

Porucznikiem audytorem Władysław Neustupa w sądzie garnizowym w Przemyślu.

W korpusie wojskowo-lekarskim: Starszymi lekarzami sztabowymi I klasy: Herman Fischer, dotychczasowy kierownik szpit. garn. nr. 14 we Lwowie, mianowany równocześnie szefem XI korpusu armii; Edward Leinzinger, kierownik szpit. garn. nr. 15 w Krakowie; Jan Braun, kierownik szpit. garn. nr. 3 w Przemyślu i Adolf Ressig zamianowany równocześnie kierownikiem szpitala garn. nr. 14 we Lwowie.

Lekarzem sztabowym: Karol Smutny przy komendzie XI korpusu armii.

Lekarzami pułkowymi I klasy: Michał Martynowicz w p. p. 80, Włodzimierz Hrycykiewicz w p. uł. 13, Rudolf Schweighofer w ciężkiej dywizyi bat. nr. 2, Józef Peters w p. p. 13, Edward Kawecki w p. uł. 2 i Ferdynand Kapper w p. p. 81 (w Przemyślu).

Lekarzami pułkowymi II klasy: Wiktor Idziński w p. p. 57, Eugeniusz Karchezy w p. p. 30, Franciszek Huber w p. p. 13, Leopold Szyjkowski w p. p. 15, Gustaw Gauder w p. p. 20, Maksymilian Wittlin w p. uł. 6, wreszcie Joachim Rosenfeld w p. p. nr. 81 (w Przemyślu).

W galic. oddziałach rachunkowych;

Kapitanem I klasy Wilhelm Haraus.

Porucznikami: Wacław Laznicka i Aloizy Sartori.

Podporucznikami: Ryszard Piwary, Stanisław Zajączkowski, Rudolf Praschil, Edward Lange i Franciszek Pronay.

— **Dar.** Najj. Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Czołhynie, w powiecie jaworowskim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Tegoroczne konferencye biskupów** rozpoczną się w Wiedniu we czwartek dnia 5 b. m. pod przewodnictwem X. kardynała Schoenborna; posiedzenia odbywać się będą w pałacu arcybiskupim.

— **Odszkodowanie niewinnie skazanego.** Jak donoszą z Lincu, Cesarz rozporządzeniem z d. 28 października przyznał niewinnie skazanemu Piotrowi Pabstowi sumę 3,000 złr. Kwota ta wstawiona będzie w budżet sprawiedliwości dla Austryi Wyższej a mianowicie w rubrykę „koszta ustawy karnej.“

— **Dwużeństwo.** Herman Abraham, klarynecista z Przedborza, w gubernii radomskiej, próbował uprawiać przyjemny przemysł wielożeństwa, starając się nietylko o żony, lecz także nie gardząc choćby skromnym posagiem. Po raz pierwszy ożenił on się przed $1^1/_2$ rokiem z Ryfką Grünspan w Sobkowicach i wziął 50 rubli posagu w gotówce, oraz weksel na 50 rubli. Po ślubie pan młody wytłómaczył młodej żonie, iż trzeba myśleć o przyszłości i założyć interes, mianowicie handel pierzem; w celu założenia interesu udał się do Przedborza z pieniędzmi i wekslem. Od tego czasu nie widziała go już żona, bo jej małżonek oparł się aż o Kraków. Tu rozpoczął ponownie zabiegi o żonę, uwieńczone pomyślnym skutkiem, ożenił się bowiem po raz drugi z Haną Neumann i wziął w posagu kwotę 20 złr. Z tą kwotą zamierzał udać się... do Palestyny wraz z wychodźcami rosyjskimi, wysyłanymi tam przez bar. Hirscha. Nie udał mu się wszakże zamiar, a spełnienia nie dozwoliła policya, transportując Hermana Abrahama do aresztów policyjnych, zamiast do ziemi obiecanej.

— **Sgambati o Mascagnim.** Znakomity muzyk włoski Sgambati powiedział po przedstawieniu opery *Amico Fritz*: „We mnie *Cavalleria rusticana* i *Amico Fritz* mimo wszelkich błędów młodzieńczych i chropowatości budzą nadzieję, że w Mascagnim świat zyskał nowego geniusza muzycznego. Trzeba go tylko wyrwać z objęć rozszalałej reklamy i oddać go samemu sobie, a spełni z pewnością te nadzieje.

— **24.000 ludzi** zginąć miało, jak donoszą, w Japonii podczas trzęsienia ziemi.

— **Nowe zwierzę ssące** odkrył p. E. C. Stirling, dyrektor South Australian Museum i prof. uniw. w Adelaidzie; jestto, jak na nasze czasy, fakt wielkiej dla zoologii doniosłości, tem bardziej, że zwierzę to posiada wiele cech, sobie tylko właściwych, które je bardzo różnią od innych zwierząt workowatych, do których i ono należy. *Notoryctes typhlops*, tak bowiem brzmi jego naukowa nazwa, przypomina kreta różniąc się od niego wielkością, gdyż jest tylko 12 cm. razem z ogonem długie; podobnie jak on, ryje ziemię, w której głównie przebywa, nadzwyczaj szybko, zapomocą swych przednich łapek, uzbrojonych w potężne pazury; żywi się przeważnie owadami. Znajduje się to zresztą rzadkie zwierzę w południowej Australii, szczególniej między Charlotte-Waters a Alice-Springs. Jest ono zupełnie bez oczu i stąd pochodzi jego nazwa (*Notoryctes* zwierzę południowe, grzebiące, *typhlops* ślepe). Z powodu jego podziemnego życia nieznali go krajowcy wcale, i dlatego również nieznany jest jego sposób rozmnażania; nie jest wykluczona możliwość, że się rozmnaża jak dziobak i kolczatka zapomocą jaj. Wogóle ciekawe to zwierzę przypomina wymarłe ssawce z epoki drugo- i trzeciorzędnej.

— **Nekrologia.** Marcin Hallastra, były oficyał policyjny, przeżywszy lat 78, zmarł tu dnia 4 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 5 b. m.: (trzecie czwartkowe przedstawienie) *Grube ryby*, komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego. Role Wandzi i Helenki odegrają po raz pierwszy panny: Trapszówna i Dzirytówna.

W sobotę 7 b. m.: Po raz pierwszy: *Raj utracony* (Das verlorene Paradies), komedya w 3 aktach Ludwika Fuldy; tłómaczył M. Sachorowski. Z repertuaru wiedeńskiego Burgteatru.

W niedzielę 8 b. m.: Po raz drugi: *Raj utracony* (jak wyżej).

We wtorek 10 b. m.: Po raz trzeci: *Raj utracony* (jak wyżej).

— Dnia 3 listopada pogoda; termometr od —3·6 doszedł do +2·4 C. Barometr opada; o godzinie 7ej rano dnia 4 listopada stan jego był 747·8 mm., termometru —4·4 C. Wiatr wschodni.

We czwartek dnia 5 listopada: św. Elżbiety m. i Emeryka.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Lucyan Kwieciński, artysta teatru lwowskiego, przybędzie w przyszłym miesiącu do Krakowa na kilka gościnnych występów, które rozpoczną się w dniu 15 grudnia rb. — Bliższe szczegóły o tym wielce utalentowanym i sympatycznym artyście podamy za kilka dni.

Koncert, który na dzień 9 bm. przygotowuje krakowska „Akademiczna Hromada“ wspólnie z lwowskim „Bojanem,“ zapowiada się zajmująco. Program składa się wyłącznie z muzyki ruskiej, a między nazwizkami konpozytorów spotykamy dyr. konserwatoryum kijowskiego Łysenkę — zwanego ruskim Chopinem — prof. Wachnianina i innych znanych muzyków. Z reszty programu wymieniamy choralne utwory: „Skorbni dumy,“ potpourri z ukraińskich pieśni Łysenki. „Nasza Żyźń“ Wachnianina, oraz kilka produkcyj solowych.

Program koncertu Towarzystwa muzycznego, zapowiedzianego na piątek d. 6 b. m. w sali „Sokoła,“ obejmuje następujące utwory: Goldmark: uwertura z opery *Sakuntola* na orkiestrę; Bruch: „Rol Nidrey,“ melodya hebrajska, odegra p. Stingl z tow. orkiestry; p. Domaniewski odegra „Fantazyę węgierską“ Liszta; Myszuga śpiewać będzie arye z *Fausta* Gounoda, *Hugenotów* Meyerbeera, *Halki* i *Strasznego dworu* Moniuszki i pieśni „Mój świat gdzie ty“ Campany itp. Początek o godz. $7^1/_2$ wieczór. Bilety po cenie 1 złr. za krzesło, 30 ct. za wstęp sprzedaje wyłącznie księgarnia p. S. A. Krzyżanowskiego.

Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej. Pod tym tytułem zaczęło Wydawnictwo dzieł lekarskich polskich w Krakowie wydawać w lipcu b. r. artykuły oryginalne ze wszystkich gałęzi medycyny praktycznej z przeważnem uwzględnieniem potrzeb lekarzy praktykujących. *Rozprawy* wychodzą w nieokreślonych naprzód odstępach czasu w zeszytach, obejmujących 1—5 arkuszy druku. — Dotąd wyszły następujące zeszyty: 1) Dr E. Lachowicz: „O wynikach leczenia operacyjnego grużlicy stawów; 2) Docent Dr K. Żuławski: „O urojeniach;“ 3) Dr K. Szymkiewicz: „O wyjmowaniu zębów;“ 4) Dr W. Biegański: „O stwardnieniu tętnic.“ W następnym zeszycie ma być zamieszczona rozprawa Dra O. Widmanna „O zapaleniu płuc ze stanowiska klinicznego.„ Cena poszczególnych zeszytów jest bardzo przystępna, a jeszcze taniej obliczona jest prenumerata, gdyż wynosi ona na całą seryę I *Rozpraw* (20 arkuszy druku) tylko 3 złr. Strona zewnętrzna tego wydawnictwa przedstawia się wcale pokaźnie;

papier jest dobry, druk czytelny i prawie wolny od omyłek drukarskich, co się tak rzadko spostrzega w naukowych wydawnictwach polskich. Język jest poprawny, a mimo to nie razi zbytkiem puryzmu w zakresie terminologii lekarskiej. Nie wątpimy, że to nowe wydawnictwo znajdzie przychylne przyjęcie i poparcie u naszych lekarzy-praktyków. *Rozprawy z zakresu medycyny praktycznej* redaguje prof. Dr Korczyński, prezes i założyciel Wydawnictwa dzieł lekarskich polskich w Krakowie.

Arnold Böcklin, jak donoszą dzienniki monachijskie, wystawił obraz większych rozmiarów, przedstawiający allegoryę poezyi i malarstwa. Są to dwie kobiece figury, stojące przy fontannie, wytryskającej ze studni marmurowej; tło tylne stanowi grupa drzew i widok na małe jezioro, łąki i błękit nieba. Główny urok obrazu stanowi nietyle szczególniejszy przepych i blask barw, czem Böcklin przedewszystkiem się odznacza, ile raczej głęboko poetyczne ujęcie przedmiotu i wprost zdumiewające mistrzowstwo techniki. Figury i fontanna ze studnią występują z obrazu z plastyczną naturalnością. Karnacya ciał i matowy blask marmuru wykonane są przepysznie; głęboki, pełen światła lazur nieba czyni złudzenie, że się rozciąga w niezmierzonej perspektywie.

Teatrowi polskiemu w Petersburgu powodzi się w tym sezonie — jak pisze *Kraj* — bardzo licho. Nawet zniżenie cen biletów nie wpłynęło na polepszenie się frekwencyi publiczności. Dopiero zaangażowanie baletu poprawiło nieco finanse przedsiębiorcy. To smutne!

„L'Illustration“ zamieszcza dwie ryciny, przedstawiające świeżo wyrestaurowany Wielki teatr warszawski. Artykuł bardzo sympatycznie omawia dalej scenę polską w Warszawie, na której wzrosła pani Modrzejewska, jedna z najwybitniejszych współczesnych artystek.

Revue historique zamieszcza niezmiernie ciekawe studyum p. P. Monceaux „O Pygmejczykach.“ Praca p. Monceaux nie odznacza się wprawdzie nowemi, nieznanemi szczegółami, ale jest za to bardzo bystrem zestawieniem i próbą pogodzenia, związania w organiczną całość wszystkiego, co dotychczas wiadomo o egzystencyi plemion karlich. Bezpośrednią faktyczną podstawą dochodzeń autora są najnowsze odkrycia Stanleya w Afryce środkowej. P. Monceaux na tej podstawie, tudzież na zasadzie bogatego materyału, zebranego przez podróżników afrykańskich, sprowadza legendę pygmejską do właściwego źródła, którem jest, jego zdaniem, właśnie środkowa Afryka. Na tem tle wyjaśnia p. Monceaux wszystkie szczegóły legendy o Pygmejach, a więc wiadomości zawarte w autorach, począwszy od Homera i Herodota aż do Oliwera Swift.

Wydawnictwa Akademii Umiejętności, nadesłane Redakcyi:

— Rocznik zarządu Akademii Umiejętności w Krakowie. Rok 1890. Kraków 1891.

— Sprawozdania z posiedzeń wydziałów i komisyj Akademii Umiejętności. Rok 1890. Kraków 1891.

— Rozprawy Akademii Umiejętności. Wydział historyczno filozoficzny. Serya II, tom I. Kraków 1891. (Treść: Kronika Miechowity, rozbiór krytyczny przez Ant. Borzemskiego. Studya nad dokumentami XII wieku, przez Dra Wojciecha Kętrzyńskiego. Stosunek wartości złota do srebra, przez prof. Józefa Milewskiego.)

— Dr Ludwik Finkel: Bibliografia historyi polskiej, ułożona wspólnie z Drem Henrykiem Sawczyńskim i członkami Kółka historycznego uczniów Uniwersytetu lwowskiego. Część I. Lwów 1891. Nakładem komisyi historycznej Akademii Umiejętności.

— Biblioteka pisarzów polskich:

Zeszyt 16: Potrójny z Plauta przez Piotra Cieklińskiego r. 1597. Wydał Jan Czubek.

Zeszyt 17: Hermana Schottena „O cnocie alho żywocie człowiekowi przystojnym“ wydał Stanisław Ptaszycki.

Zeszyt 18: Stanisława Słupskiego z Rogowa „Zabawy orackie“ 1618 r. i Władysława Stanisława Jeżowskiego „Oekonomia“ 1638 r. Wydał Dr Józef Rostafiński.

Zeszyt 19: *Orichoviana. Opera inedita et epistulae Stanislai Orzechowski. 1543—1566. Vol I. Edidit Dr Joseph Korzeniowski.*

Dział ekonomiczny.

Izba handlowo-przemysłowa krakowska. (Posiedzenie z dnia 3 listopada 1891 r.). Przewodniczący: T. Baranowski, prezes Izby. Komisarz rządowy: E. Kuczkowski, c. k. radca i delegat Namiestnictwa. Obecni: wiceprezes A. Mendelsburg (ogółem członków 14). Po załatwieniu wstępnem przedmiotów bieżących uchwalono:

1) Ponowne podanie firmy A. Spira w Szczakowej, o certyfikat celem uzyskania paszportu dla M. Weissa i żony załatwić odmownie, z odesłaniem jej do poprzedniej uchwały Izby z d. 6 października b. r. Nr 1859/91.

2) Skutkiem wezwania filii Banku austro węgierskiego w Krakowie, Rzeszowie i Tarnowie, o przedstawienie kandydatów na cenzorów tychże filii, w miejsce występujących z końcem r. 1891, uchwalono, dla filii w Krakowie przedstawić: pp. Henryka Schwarza, Alfreda Johna, Władysława Fischera, Marka Schönfelda, Leona Zielniewskiego, Judę Birnbauma, Efroima Rakowera i Hirsza Landana. — Dla filii w Rzeszowie: pp. Dra W. Zbyszewskiego, J. A. Pellara, B. Szymona Geschwind'a, Fryderyka Gartnera i Jana Szumachera. — Dla filii w Tarnowie: pp. M. D Brandstättera, Jana Breitseer'a, Leopolda Chodackiego, Feliksa Lorda, Dra Febusa Salomona, Dra Stanisława Stojałowskiego, Hermana Ringelheima, Tadeusza Pawłowskiego i Kamila Bauma.

3) Na odezwę starostwa w Chrzanowie o opinię co do taryfy jazdy za jednokonki i dwukonki z dworca i na dworzec w Trzebini, tudzież do miejscowości okolicznych uchwalono z uwagami do pozycyi 10, 13, 14, 15 i 16, dodatkowo za jazdę z Trzebini do kopalni w Sierszy wstawić do taryfy taksę 75 ct.

4) Członek Leopold Reich, zdając pobieżnie sprawę z odbytych w zeszłym miesiącu posiedzeń c. k. rady kolejowej w Wiedniu, której jest członkiem, streszcza powody, które go upoważniają do przypuszczenia, że, mimo iż gal. kolej Karola Ludwika z dniem 1 stycznia 1892 r. ma przejść pod zarząd państwowy, taryfy frachtowe tejże na razie zmienione nie będą, co w świecie handlowym zdolne jest najgorsze wywrzeć wrażenie. — Izba handlowa nie dlatego upominała się tylekroć o upaństwowienie kolei Karola Ludwika, aby ta zmieniła jedynie nazwę na c. k. państwową, ale dlatego, aby zrównane zostały taryfy przewozowe tejże z taryfami kolei państwowych dla uchylenia słusznych narzekań kupców i producentów w kraju. Wnosi więc po dłuższym wywodzie nagląco: Izba handlowa uchwali wobec tego przypuszczenia i pogłosek, że rząd taryf przewozowych kolei Karola Ludwika obniżyć i z taryfami kolei państwowych zrównać — z powodów finansowych — nie zamyśla, udać się do ministerstwa handlu czem prędzej z stosownem przedstawieniem tej krzywdy i żądaniem o to zrównanie i ulgi, ile że przy objęciu kolei czeskich i czerniowieckiej pod zarząd państwa zaraz to nastąpiło.

Członek Gustaw Baruch, popierając z wielkim naciskiem ten wniosek, a podnosząc korzyści, jakich doznają Węgry — skutkiem obniżonych i jednolitych taryf przewozowych, wnosi: aby nie dawano wiary temu, że z dniem 1 lipca b. r. ta obniżka nastąpi i aby Izba handlowa, nie chcąc się narazić na politowanie, po tylu usiłowaniach i prośbach — wezwała także Izbę handlową lwowską i brodzką do podobnego przedstawienia rządowi rozczarowania sfer handlowych i przemysłowych; — co popiera członek Henryk Schwarz z uwagą, że gdy kraj nasz przeważnie jest rolniczym, odezwać się należy w tym duchu także do Towarzystwa rolniczego. — Członek Ehrenpreis podnosi, że obecnie będzie gorzej, niż było, albowiem kolej państwowa refakcyi w zarządzie swoim nie daje, stracą przeto kupcy i producenci takową, o ile ją jeszcze mieli; a ulg nie uzyskają, co na wagonie 6, 10 do 15 złr. wyniesie. Poczem Izba wnioski te jednomyślnie uchwala.

5) Następnie członek Izby Leop. Reich przedstawia dalej wniosek naglący: Zarząd c. k. kolei państwowych po tylu narzekaniach młynarzy czeskich na uciążliwe taryfy przewozu mąki i zboża obniżył taryfę o 17%, ale tylko dla młynarzy. To stało się dla Galicyi podwójnie szkodliwem, bo z wyjątkiem większych młynów na prowincyi mało pożytku przynosi stosunkowo ta obniżka młynarzom, bliżej granicy mieszkającym, którzy konkurencyi z importem nie wytrzymują i kupują bądź to na targu od handlarzy zboża, bądź nawet u producentów samych, którym nie przysługuje prawo do tego ustępstwa 17%, a chociaż zamożniejszy młynarz stosunkowo korzysta, uboższy i nad granicą zamieszkały traci. Wnosi przeto p. Reich: upraszać rząd, aby w interesie producentów, handlarzy zboża i mniejszych młynarzy rozciągnął ten opust także na składy zbożowe i aby wogóle Galicyi dano tańsze taryfy przewozowe do Morawy, Czech i na zachód.

Czł. Gustaw Baruch wykazuje, że wszelkie taryfy, łączące Rosyę z zachodem, są o 40—60 złr. tańsze na wagonie, niż dla nas. Zarządy kolejowe nasze wysługują się tylko producentom rosyjskim i konsumentom niemieckim. Popiera przeto wnioskodawcę i żąda, aby posłowie nasi podnieśli przy sposobności w Wiedniu, jak bardzo potrzebujemy ulg tranzytowych dla mielonej u nas i wywożonej na zachód pszenicy, o co, acz bezskutecznie, upraszała Izba zarząd kolei Karola Ludwika z wiosną bieżącego roku.

Czł. Feliks Lord wyjaśnia wnioskodawcy p. Reichowi, że młyny na prowincyi nie ponoszą strat wobec powyższego 17% opustu, i motywuje swoje zdanie dowodnie, ale zgadza się na rozciągnięcie tego opustu także na składy zbożowe, handlarzy i producentów. Poczem wnioski przyjęto i posiedzenie zamknięto.

Obwieszczenie Namiestnictwa. Z powodu szerzenia się zarazy plucnej u bydła rogatego w komitacie Nyitra, Pozsony, Sáros, Szepes i Zólyom na Węgrzech, zabrania się aż do odwołania, na mocy § 5 ustawy z dnia 29 lutego 1880 r. (Dz. u. p. Nr 35) celem ochrony kraju przed zawleczeniem tej zarazy, wprowadzać i przywozić bydło rogate z wyżej wymienionych komitatów na Węgrzech, do Galicyi, tudzież przewozić te zwierzęta z wymienionych komitatów przez Galicyę.

Przeciw przekraczającym powyższe zarządzenie wytoczone będzie dochodzenie karne w myśl § 45 ustawy z dnia 24 maja 1882, Dz. u. p. Nr 51, a zwierzęta, wprowadzone mimo tego zakazu, zostaną przez władze karne za przepadłe uznane.

Kasa Oszczędności m. Krakowa.

Stan wkładek dnia 30 września 1891 r.	11,143.409 złr. 36 ct.
Od 1 do 31 października 1891 r. złożono	332.288 złr. 61 ct.
Suma . .	11,475 697 złr. 99 ct.
Od 1 do 31 października 1891 r. zwrócono	311.684 złr. 33 ct.
Stan wkładek dnia 31 października 1891 r. . . .	11,164.013 złr. 66 ct.

Kontumacyjny targ na galicyjską nierogaciznę.

Wiedeń 3 listopada.

Na dzisiejszy targ dowieziono 4043 sztuk galicyjskiej żywej nierogacizny; płacono 30—34—36 37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz.

Ostatnie wiadomości.

W sprawie najnowszego rosyjskiego zakazu wywozu zboża niema jeszcze zupełnej pewności co do wszystkich przedmiotów, dotkniętych zakazem. *Birż. Wied.* twierdzą, iż wytłoczyny z nasion lnianych, konopnych i słonecznikowych będą mogły być wywożone za każdorazowem specyalnem zezwoleniem p. ministra finansów w takiej tylko ilości, która zbywa od potrzeb wewnętrznych.

Ajencya północna pisze: Właściciele zapasów zboża oswajają się z myślą, że wypadnie im zbywające ilości ziarna przesłać wewnątrz państwa, i liczą na to, że ulgi taryfowe na kolejach, jakie obowiązują w miejscowościach, dotkniętych klęską nieurodzaju, zastosowane będą do wszelkich transportów zboża.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 listopada. Cesarz zajechał wczoraj po południu o godz. 2 do kościoła OO. Kapucynów; zeszedłszy do grobów cesarskich, przepędził pięć minut na cichej modlitwie u trumny arcyksięcia Rudolfa. Zatrzymał się także cesarz u grobów rodziców swoich i córki arcyksiężniczki Zofii, oraz przy trumnie zmarłego niedawno arcyksięcia Ferdynanda Salwatora. Cesarz opuścił groby, pożegnawszy się łaskawie z zakonnikami.

Wiedeń 4 listopada. Wieczorny biuletyn o zdrowiu arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Wieczorne podnoszenie się gorączki mierne. Chora przyjmuje pokarmy w dostatecznej ilości.

Wiedeń 4 listopada. Dzisiejszy poranny biuletyn o stanie zdrowia arcyksiężniczki Małgorzaty Zofii opiewa: Ubiegłą noc chora spędziła po większej części w spokojnym śnie. Nad ranem temperatura 38°. Zajęcie sensoryum ustąpiło zupełnie. Objawy brzuszne umiarkowane.

Wieden 4 listopaoa. Królestwo greccy byli wczoraj wieczorem na obiedzie u arcyks. Albrechta. Rano był u króla greckiego na audyencyi minister spraw zagranicznych, hr. Kalnoky; posłuchanie trwało pół godziny.

Wiedeń 4 listopada. Królowa grecka wraz z synem i córką odjechała dzisiaj do Gmunden. Król grecki pozostanie jeszcze dni kilka w Wiedniu.

Wiedeń 4 listopada. (Z Izby deputowanych). Na wczorajszem posiedzeniu sprawozdawca specyalny Piniński przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości oświadczenia ministra; zgadza się z życzeniem dep. Suessa, aby w zakresie szkolnictwa ludowego panował pokój, a ubolewa nad tem, że mu zarzucano zdania, których nigdy nie wypowiedział. Mowca zwalcza zbyt materyalistyczne dążności, ponieważ tylko religijne przekonania mogą dać prawdziwe zaspokojenie. W końcu przemawia mowca za podziałem gimnazyów na dwa kierunki; podział ten umożebni uczniom oddanie się studyom bądź realnym, bądź humanistycznym. Tytuły 1 do 10 (zarząd centralny ministerstwa oświaty) przyjęto.

W miejsce Scharschmida wybrano do komisyi legitymacyjnej Heilsberga.

Fuss i towarzysze interpelują ministra skarbu w sprawie przedłożenia projektu, mocą którego ze względu na drożyznę, urzędnicy państwowi trzech najniższych klas otrzymaliby, dopóki nie nastąpi zasadnicze uregulowanie płac, dodatek do pensyi.

Kathrein i towarzysze wnoszą zmianę ustawy o paszportach dla bydła.

Ks. Liechtenstein i towarzysze wnoszą zmianę ordynacyi wyborczej do Rady państwa dla rozszerzonego Wiednia. W myśl wniosku każdy z pięciu okręgów, które niegdyś należały do przedmieść Wiednia, ma wybierać po jednym deputowanym.

Następne posiedzenie odbędzie się we czwartek.

Wiedeń 4 listopada. W komisyi dla należytości skarbowych złożył Biliński sprawozdanie z wniosku o zaprowadzenie podatku giełdowego. Wniosek ten o tyle uległ zmianie, że wyklucza opodatkowanie dewiz i walut, ustanawia podatek minimalny 5 cent. od każdego *engagement* na 100 złr., rozszerza opodatkowanie także na pozagiełdowe interesa z efektami o tyle, o ile je przedsiębierze osoba, będąca kupcem w znaczeniu ustawy handlowej i projektu do opodatkowania obrotu towarowego.

Sommaruga wyraża życzenie, aby ustawa o opodatkowaniu obrotu efektami mogła wejść w życie w Cislitawii bez względu na Węgry, jakkolwiek niewątpliwie byłoby pożądanem, żeby Węgry zaprowadziły u siebie te same zasady opodatkowania.

Sprawozdawca Biliński oświadcza, że regulacya, wniesiona w dawnej komisyi giełdowej odnośnie do zaprowadzenia podatku od obrotu efektami giełdowemi w Węgrzech, ma — zdaniem mowcy — skutek wstrzymujący wejście w życie ustawy cislitawskiej. Referent sądzi, że ta ostatnia ustawa wówczas dopiero winna być przedłożona do sankcyi cesarskiej, skoro Węgrzy u siebie zaprowadzą ten sam podatek. Jestto zresztą zdanie powszechnie przyjęte.

Komisya uchwaliła jednogłośnie przejść do dyskusyi szczegółowej nad projektem.

Wiedeń 4 listopada. Na posiedzeniu komisyi budżetowej dawał minister obrony krajowej wyjaśnienia co do oficerskich egzaminów, składanych przez jednorocznych ochotników w tej części monarchii. W r. 1890 egzamina składało 2,938, a w 1891 r. 2,579 ochotników. Zdało egzamin w r. 1890 80·7%, zaś w 1891 r. 79·4% egzaminantów.

Wiedeń 4 listopada. Wczoraj rozpoczęły się w ministerstwie handlu konferencye austryackich, węgierskich i niemieckich pełnomocników, celem ostatecznego ustanowienia regulaminów kolejowych, które stały się niezbędnemi wskutek konwencyi berneńskiej.

Wiedeń 4 listopada. *N. fr. Presse* stwierdza, że Schmerling podczas audyencyi, jaką miał u Cesarza dnia 31 października, powołując się na podeszły swój wiek, prosił o zwolnienie go z urzędu prezydenta najwyższego trybunału, i pomimo, że Cesarz wyraził życzenie, aby się zastanowił, czy nie będzie mógł dłużej pozostać na stanowisku, obstaje przy pierwotnem swem postanowieniu. Wspomniany dziennik podaje pochlebne wspomnienie zasług Schmerlinga, który od 50 blisko lat w służbie państwa, zajmował najważniejsze i najbardziej odpowiedzialne stanowisko, przyczem wyraża nadzieję, że Schmerling jeszcze długo działać będzie w Izbie panów.

Zadar 4 listopada. Wczoraj przed południem wskutek burzy, wywołanej zerwaniem się wiatru północno wschodniego (bory) wywróciła się nieopodal Oltre barka, wiożąca praczki. Szesnaście praczek utonęło.

Tryest 4 listopada. Na pokładzie statku Lloyda „Juno“ wybuchł wczoraj pożar wskutek zapalenia się źle upakowanych zapałek. Pożar ugaszono pompami okrętowemi. Statek nie został uszkodzony.

Buda-Peszt 4 listopada. Komisya finansowa ukończyła dyskusyę jeneralną nad budżetem wyznań. W dyskusyi szczegółowej minister Csaky oświadczył ponownie, że przy obsadzeniu stolicy prymasowskiej prawo patronatu korony nie zostało naruszone. Stosownie do zwyczaju, Cesarz przed rozpoczęciem kroków urzędowych, w drodze poufnej starał się nabrać pod każdym względem pewności co do zapatrywania Rzymu na osobę kandydata, mogło to jednak wpłynąć tylko na najwyższe postanowienie, ale nie na postępowanie rządu.

Berlin 4 listopada. Otwarcie parlamentu naznaczono na dzień 17 b. m.

Dublin 4 listopada. Antiparnelistowski deputowany, Tymoteusz Healy, publicznie został wczoraj przed sądem obity przez Mac Dermotta, siostrzeńca Parnella. Policya wyswobodziła Tymoteusza Healy z rąk Dermotta, którego postępek uważają jako zemstę za napaść ze strony Healy'ego na Parnella w mowie, wygłoszonej w Longford.

Rzym 4 listopada. Międzynarodowa parlamentarna konferencya pokojowa otwartą została wczoraj po południu uroczyście w wielkiej sali na Kapitolu. Zjawili się reprezentanci Belgii, Danii, Niemiec, Anglii, Francyi, Grecyi, Włoch, Norwegii, Holandyi, Austro-Węgier, Portugalii, Rumunii, Szwecyi, Szwajcaryi, Serbii, Hiszpanii. Minister sprawiedliwości, kilku dyplomatów i około dwustu włoskich i zagranicznych deputowanych uczestniczyło w uroczystości otwarcia. Biancheri, dalej burmistrz Rzymu, tudzież reprezentanci Niemiec, Austro-Węgier i kilku innych państw wygłosili mowy, przyjęte bardzo przychylnie.

Belgrad 4 listopada. Wskutek ustąpienia Vuicza i Tauszanowicza ustało przesilenie gabinetu prowizorycznie do zebrania się skupczyny. Dymisya innych ministrów nie została przyjęta.

Nowy Jork 4 listopada. We wczorajszych wyborach stanowych zwycięzyli znaczną większością w Wirginii demokraci, w Columbus znaczną większością wybrany został gubernatorem republikanin Mac Kinley, twórca taryfy cłowej, w miejsce dotychczasowego demokraty. W stanie Filadelfia zwycięzyli demokraci.

Od Administracyi „Czasu.“

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: *Bitwy i potyczki, stoczone przez wojsko polskie w r. 1831*, str. 418 z mapą, Poznań, 1887, cena zniżona 1 złr. 70 ct.; *Podręcznik prawniczy*, książka dla ludu, zawierająca przykłady prośb, podań, skarg, rewersów, kwitów itp., przez Dra A. Cinciałę, z przesyłką 2 złr. 70 ct.; *Warszawa r. 1861*, 7 heliograwurowych obrazów Artura Grottgera, 6 złr. 25 cent; *Lituanię Grottgera*, 6 fototypij, 2 złr. 25 centów; *Wojna-Padół łez*, 11 obrazów heliograwurowanych, z przesyłką 4·30 złr.; *Dzieła Wincentego Pola*, 10 tomów w komplecie na ładnym papierze z portretem autora, z przesyłką 15·80 złr.; *Nauka obyczajowa dla ludu*, X. Grzegorza Piramowicza, cena 20 ct.; Surzyński: *Harfiarz*, zbiór pieśni patryotycznych i narodowych na 4 głosy męskie, zamiast 2 złr., tylko 1 złr. 50 ct.; *Młodość Mickiewicza*, skreślił Dr Teofil Ziemba, z przesyłką 55 centów; Tegoż autora: *Herman i Dorota*, przekład rymowany, 55 ct.; *Estetyka poezyi*, 85 cent.; *Pozytywizm i jego wyznawcy w dzisiejszej Francyi*, 85 ct; *Psychologia*, 1 złr. 5 ct.; *Filozof Dobroczynny*, 1 złr. 5 ct.; *Piotr Ronsard*, 1 złr. 5 ct.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Seiden-Grenadines, schwarz und farbig (auch alle Lichtfarben) **95 kr.** bis fl. 9.25 p. Met. (18 Qual.) — versendet robenweise porto- und zollfrei das **Fabrik-Depot G. Henneberg** (K. u. K. Hoflief.), **Zürich.** Muster umgehend. Briefe kosten 10 kr. Porto. (10 7-7)

Prawdziwa Benedyktynka z opactwa w Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli w 1510 roku, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin, zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich Normandyi, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francyi i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestyom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** podnieca apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca. (606 4 5)

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11½.

Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), **Grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec kościoła N. P. Maryi** oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa nieustająca Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałków. **Wstęp** w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium novum*) zwiedzać można codziennie od godziny 12-tej do 1-szej — prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ulicy św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godziny 9-tej do 1-ej w południe.

Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godziny 10-tej do 6-tej. Wstęp 20 ct. od osoby, w niedziele od 10-tej do 2-giej bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 listopada. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	91 45	Anglobanki	149 75
„ srebrna „	91 20	Uniony	220 —
„ 4% złota . . .	108 20	Bankvereiny	— —
„ 5% pap. nieop.	101 85	Akcye Länderbank.	190 80
Akcye Ban. Aus.-W.	104	„ kol. Kar. Lud.	204 37
„ kredytowe	276 50	„ „ lwowsko-	
Londyn	117 60	„ „ czerniow.	237 —
Napoleony	9 34½	„ „ połudn.	89 12
Dukaty	5 60	Elbethale	209 50
Marki	57 77½	Nordbahny	2805
5% Renta węg. pap.	103 50	Staatsbahny	278 —
4% „ „ złota	100 90	Alpiny	65 —
Losy prem. węg. .	140 —	Akcye tytoniowe .	152 50
Losy tureckie . . .	28 70	Ruble	117 50

Usposobienie giełdy: stabe.

Berlin 4 listopada.

Banknoty austr. .	173 30	4% Listy likw. pol.	59 —
Krótki Wiedeń . .	172 80	Akc. kol. Kar. Lud.	88 40
Banknoty ros. . .	205 —	„ austr. kred. .	149 12
5% Listy zast. pols.	62 50	Ultimo Ruble . . .	202 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 4 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	117 50	119 50
Marki niemieckie	57 40	57 90
20-to frankówka ważna	9 24	9 34
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	91 20	92 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 25	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 60	92 30
6% galicyjska pożyczka krajowa . .	103 —	105 —
4½% „ „	97 50	98 30
5% oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 60	101 30
4% listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	96 50	98 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne: 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 10	98 90
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97 —	98 —
4% „ „ „ „ „ 41 let.	94 75	95 50
4% „ „ „ „ „ 56 let.	94 50	— —
4½% „	99 10	99 80
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108 —	108 70
5% „ „ „ „ niepr.	100 40	101 10
4½%	98 40	99 10
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	99 50	100 50

	płacą	żądają
6% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	59 —	62 —
5% Listy dłużne Zakładu kred. włośc. we Lwowie *w likwid.*	53 —	55 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. Król. Polsk. z r. 1869 Lit. A. za 100 rubli im. wart. oprócz kuponu bież. w rubl. i kop. .	98 25	99 50
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	204 —	207 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	234 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	306 —	309 —
Banku gal. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 —	22 75
„ Stanisławowa	27 —	29 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	16 50	17 50
„ węgier. „ „	11 —	12 —
„ włosk. „ „	12 —	13 —
Bazylika Buda-Peszt.	6 30	7 —
Wiedeń 3 listopada.		
Obligi długu państwa.		
4 2/10% Renta papierowa . . .	91 40	91 60
4 2/10% „ srebrna	91 20	91 40

	płacą	żądają
4% Renta złota	108 05	108 30
5% „ papier. nieopodatkow.	101 60	101 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	134 50	135 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	136 25	136 75
4% „ „ 1860 „ 100 „	146 25	147 —
„ „ 1864 „ 100 „	181 50	182 —
5% Renta węg. papierowa . .	100 75	100 95
4% „ „ złota	103 40	103 60
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	111 —	111 80
Obligacye galicyjskie.		
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	104 50	105 30
4½% Galic. poż. kraj. z r. 1883	— —	— —
4½% „ „ „ z r. 1884	— —	— —
4% gal. Obligacye propinacyjne	91 —	91 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	148 75	149 25
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	275 50	276 —
Credit-Bank węgierski . 200 „	321 25	322 —
Oesterr. Länderbank . . 200 „	190 75	191 25
Austr.-węg. Bank . . . 600 „	1008	1012
Unionbank . . . . . 200 „	219 —	219 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	156 —	157 50
Wiedeński Bankverein . 100 „	105 —	105 25
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . . 200 złr.	201 —	201 50
Ferdynanda Północ. . 1050 „	2810	2820

	płacą	żądają
Gal. Karola Ludwika . 210 złr.	203 75	204 25
Koszycko-Oderberg . 200 „	172 50	173 50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „	235 —	236 —
Siedmiogrodzkie I. . 200 „	200 50	201 —
Staats-Eisenb.-Gesell. . 200 „	278 75	279 25
Südbahn (Lombardy) . 200 „	89 90	90 40
Węg. gal. Łupkowska . 200 „	197 50	198 —
„ Nord-Ost . . . . 200 „	195 50	196 50
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 50	117 —
4½% „ „ papier. 50 l.	100 —	101 80
3% „ „ Prem.	109 50	110 10
6% Zakł. kred. w Krak. 36 letn.	99 75	100 50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	— —	97 —
5% „ „ „ „ „	— —	— —
4% „ „ „ „ „ 56-letn.	94 75	95 25
4% „ „ „ „ „ 41 „	— —	— —
4½% „ „ „ „ „ 52 „	99 40	99 75
4½% Gal. Banku kraj. 51½ „	98 50	99 —
5% „ „ hipot. prem.	108 —	108 50
5% „ „ „ 40-letn.	100 50	101 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 —	100 50
4% „ „	99 40	99 90
4% Węg. Banku hipot. prem. .	113 25	113 75
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100 40	101 40
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	99 10	99 30
„ Jarosław 800 „ „	94 50	95 —
Koszyc.-Oderb. 1889 200 złr. 5%	94 50	95 —

	płacą	żądają
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84 20	85 20
„ nieopd. „ „	90 25	91 25
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	192 25	193 25
Südbahn (Lombardy) 500 „ „	142 25	143 25
„ złot. 200 złr. 5%	117 25	118 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	101 —	101 60
„ „ II. Em. 200 „ „	101 —	102 —
„ Nordost. . . 300 „ „	99 80	100 80
„ „ złotem 200 „ „	117 85	118 85
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 —	122 —
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	150 50	151 —
„ Węgierskie . „ 100	141 25	141 75
„ Tureckie . . fr. 400	28 50	29 —
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	6 35	6 85
Kredytowe . . . . . „ 100	183 75	184 75
Insbruku . . . . . . „ 20	23 25	24 25
Krakowskie . . . . . „ 20	22 —	22 50
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	53 50	54 50
Czerw. Krzyża austryack. „ 10	16 75	17 25
„ „ węgierskie „ 5	11 —	11 30
Rudolfa . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . . „ 20	24 —	25 —
St. Genois . . . . . . „ 42	61 —	63 —
Stanisławowskie . . . „ 20	27 50	29 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 59	5 61
20-frankówki	9 35	9 36

	płacą	żądają
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty szterlingi angielskie . .	11 73	11 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 85	57 92
Rubel papierowy za 100 rubli .	118 25	118 75
Lwów 3 listopada.		
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	305 —	308 —
5% Listy Banku hipot. niepr.	100 60	101 30
5% „ „ „ prem.	108 —	108 70
4½% „ „ „ . . .	98 60	99 30
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 40	99 10
4% Listy zast. Tow. kred. ziems.	97 —	97 70
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 10	95 80
4% „ „ „ „ 52-letn.	99 50	100 20
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 50	95 20
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 50	105 20
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	101 —	101 70
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 80	98 50
Warszawa 2 listopada.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne ser. I . .	— —	99 50
„ „ „ „ V . .	— —	— —
4% „ likwidacyjne . .	— —	96 75
5% „ warszawskie ser. I .	— —	101 —
„ „ „ „ III .	— —	98 75
„ „ „ „ IV .	— —	98 —

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami.

Kantor wymiany filii c. k. uprz. gal. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Najnowsze brewiarze kapłańskie z roku 1891

w 4 tomach, w małej 8 ce, drukiem bardzo wyraźnym i czytelnym, z patronami polskimi; w wydaniach z Tournai, Tours i Regensburga, w oryginalnych oprawach, nadeszły już do

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie. (2471-1-6)

RADA OGOLNA Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie.

Zarządziwszy **nabożeństwo** za dusze wszystkich zmarłych fundatorów i Dobrodziejów Towarzystwa Dobr. w kaplicy Zakładu przy ul. Koletek w d. **7 listopada r. b.** to jest w sobotę o godzinie 9 rano; Rada Ogólna zawiadamia o tem wszystkich Członków Tow. Dobr. zapraszając także Szan. Publiczność krakowską do udziału w tem nabożeństwie (2463)

Kraków, dnia 3 listopada 1891 r.

Dr. W. Ściborowski, Prezes.
A. Furmankiewicz, Sekretarz.

LEKCYI MUZYKI

udziela w domu i za domem **H. Jelska** w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 43. (2456 1-5)

Kalosze

rosyjskie w wielkim wyborze, po niskich cenach poleca (2452 1-2)

MAGAZYN
Br. BILEWSKICH w Krakowie,
obok kościoła N. P. M.

Włodzimierz C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
w Krakowie przy ul. Grodzkiej pod L. 2,
poleca:
Pończochy damskie i dziecinne, czarne i kolorowe;
Przybory toaletowe, parfumerye, gąbki, grzebienie;
Skarpetki, koszule, mankiety, kołnierzyki i t. d.;
Sznurówki wysokie o dobrym kroju od 1·60 złr.;
Zabawki, narzędzia ogrodowe; (2324-31)
Croquet, wolanty i siatki na motyle.

PIERWSZE GAL. TOWARZYSTWO
dla kraj. przemysłu tkackiego w Krośnie,
poleca
świeże zapasy korczyńskich płócien własnego wyrobu, od najgrubszych półbielonych do najcieńszych web;
wyroby krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, jak: obrusy, serwety, chustki, firanki itp.
Adres: **Galicyjskie tkactwo w Krośnie** lub też **Centralny skład „pod Prządką“ we Lwowie.** (2103-19-26)
Wszystkie wyroby tańsze od zagranicznych.

WYROBY SPECYALNE
PARFUMERYA
AUX VIOLETTES DE PARME
ED. PINAUD

Mydło.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek..	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda toaletowa..	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek.....	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy.	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyki....	AUX VIOLETTES DE PARME

37, Boulevard de Strasbourg, 37

(2040 4-)

Niema już kaszlu!

Oddawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe

CUKIERKI CEBULOWE Oskara Tietzego.

Działają zadziwiająco szybko w kaszlu, chrypce, zaflegmieniu itd.

Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: **Oscar Tietze** i **„znak cebuli“**, gdyż istnieją naśladowania **bez wartości**, a nawet **szkodliwe.**

W woreczkach po 20 i 40 ct.

Główny skład ma aptekarz F. Kriżan w Kromieryżu. Składy prawie we wszystkich aptekach i drogueryach; w **Krakowie** mają apt. E. Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski, F. Sobierajski, J. Tranczyńskiego spadkob., L. Rosner; w **Tarnowie** M. Adler, J. Sokalski, St. Pawłowski; w **Jarosławiu** J. Rohm, St. Wisłocki; w **Rzeszowie** A. Karpiński; w **Pilznie** Z. Czajka; w **Czortkowie** Z. Noss; w **Nowym Sączu** R. Jakubowski; w **Sędziszowie** J. Mizerski; w **Bochni** M. Gatty. (2334 3-20)

BEZ BLAGI!
Największy wybór fortepianów, pianin i fis-harmonij
W SKŁADZIE FORTEPIANÓW
Jana Mattus Kordeckiego
w Krakowie, ulica św. Anny (hotel Victoria).
Sprzedaż, zamiana, wynajem,
CENY BEZKONKURENCYJNE.
Przy odpowiedniej gwarancyi daję każdemu na raty.
Przy cenach sprzedaży na raty **dolicza** się odpowiedni procent, gdyż każdy rozsądny i **uczciwy** zrozumie tego legalną potrzebę bez blagi. (2479-1-10)

Śliwki i powidła

prawdziwe tureckie, świeże, nadeszły do handlu p. f.

H. KRETSCHMER
w Krakowie, gł. Rynek L. 10, naprzeciw kościoła św. Wojciecha.

Również poleca wszelkie towary korzenne, kolonialne i norymberskie. (2385-7 12)

F. CEMBRONOWICZ
majster szewski,
w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 21, filia: ul. Floryańska l 15,
poleca obuwie damskie od **3** złr. **25** cnt., męzkie od **4** złr. **25** cnt. wzwyż, dziecinne z najlepszego materyału. — Reparacya tania obuwia i kaloszy. (2310-6)

MASSAGE.
Dr. Michał Kaufmann

leczy jak dawniej: choroby stawów, mięśni i nerwów (nerwobole, kurcze, porażenie, hysterye), jakoteż otonią kiszek i otyłość zapomocą mięsienia **(Massage),** według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2ej do 4ej po południu w domu Wgo Kaczmarskiego przy ul. Grodzkiej pod Nr. 32. (2257-17-60)

WINA WĘGIERSKIE
Stare, czyste
w handlu Edwarda Fuchsa
w Krakowie. (1988-10-)

KASY

stare i nowe sprzedaje najtaniej (2391-123-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Najlepsze i najtańsze
skrzypce
cytry, gitary, **altówki, klarynety, flety,** oraz wszelkie **instrumenta dęte** — tylko we Fabryce instrumentów pod firmą
O. Lederhofer w Pradze,
Brenntegasse 23.
Cenniki darmo. (2341-3-)

Fotograficzne studya z modeli.

Liczne książki niemieckie, francuskie, angielskie. Wiele nowości. Katalogi franc. i angielskie 10 c. Przesyłki na próbę dowolne. **A. Dieckmann, Kunstverlag, Amsterdam** w Holandyi. Porto od listów 10 ct. (2392-31-45)

Wysoką prowizyę, stałą pensyę, zaliczkę,
udzielam **każdemu,** który się zatrudni sprzedażą **książeczek losowych i losów.** (2273-8-10)
Kantor wymiany **H. FUCHS,**
w Budapeszcie, Franz Deákgasse 12.

(2226-60)

Ekstrakt orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Kärntnerstrasse 19.

Estraktem tym, który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny;** nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. (2337 5-20)

1 flakon ekstraktu orzechowego .	złr. 3·—
1/2 „ słoik pomady orzechowej	„ 1·50
1/2 „ „ „ „	„ 1·—
1 flakon olejku orzechowego	złr. 2·—, 1·—

Składy w Krakowie mają: **W. Fenz kupiec, Konstanty Wiszniewski aptekarz.**

KSIĘGARNIA G. GEBETHNERA I SPÓŁKI
W KRAKOWIE (2462-1 3)
poleca **NAJNOWSZE WYDAWNICTWA:**

Blackie J. S.	O wychowaniu samego siebie	złr. —·70
Bohdanowicz J.	Podręcznik fotografii dla amatorów, z rysunkami w tekście	„ 1·40
Didon O.	Jezus Chrystus. Zeszyt 18 ty	„ —·28
—	Za całość w 25 zeszytach	„ 5·60
Esteja.	Mój testament. Mea. W sercu garbuska	„ 2·10
—	W sieci pajęczej. Powieść	„ 2 10
Gawalewicz.	Cma	„ 1 70
Konar Alfr.	Bankruci. Powieść	„ 1·70
Kowerska Z.	Rózia. Powieść	„ 2·10
Kraushar A.	Drobiazgi historyczne. Serya I. II. po	„ 2·—
Krechowiecki Adam.	Szary Wilk. Powieść historyczna	„ 2 10
Leixner O.	Wiek XIX ty. Obraz ważniejszych wypadków w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki, z licznemi illustracyami. T. 1	„ 4 20
Pieniążek Cz.	Szare godziny, z illustracyami W. Bossowskiego	„ 1·50
Popławska St.	Krótki rys dziejów ojczystych, z illustracyami p. Stachiewicza	„ 2·—
Prus Bolesław.	Drobiazgi i Nowelle	„ 2·10
Waliszewski K.	Z dziejów XVIII wieku. Wstęp do historyi ruchu w tej epoce	„ 5 —
Wrzos.	Wspomnienia z lat 1830 i 1831	„ —·60

Do nabycia również we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Kundmachung.

Das Reichs-Kriegs-Ministerium beabsichtigt, die aus Baumwolle und aus Leinen erzeugten Bekleidungs- und Ausrüstungs-Gegenstände, dann Materialen für das k. und k. Heer vom 1. Jänner 1893 an auch fernerhin im Wege der Privat-Industrie zu beschaffen und erlässt hiemit zur Betheiligung an diesem Unternehmen, beziehungsweise zur Einbringung schriftlicher Offerte, die öffentliche Aufforderung.

Die Sorten und Materialien, deren Lieferung den Gegenstand der Offertverhandlung bildet, sind in dem, dem bezüglichen Vertragsentwurfe zuliegenden Verzeichnisse A angeführt.

In der Absicht die Beschaffung der vorerwähnten Sorten und Materialien zu decentralisiren, wird die Bildung von vier Gesellschaften (Consortien) in Aussicht genommen, deren jede den Bedarf für je ein Montur-Depot, beziehungsweise für einen Bemontirungs Rayon zu liefern hätte.

Der Geldwert des jährlichen Erfordernisses für die Monturs-Depots Nr. 1 zu Brünn und Nr. 2 zu Budapest beziffert sich ungefähr mit je 390,000 fl. und für die Montur-Depots Nr. 3 zu Graz und Nr. 4 zu Kaiser-Ebersdorf ungefähr mit je 260,000 fl.

Zur Danachachtung hat für die Offerenten im allgemeinen zu gelten:

1. Offerte dürfen nur solide, dem Umfange des Geschäftes entsprechend leistungsfähige und capitalskräftige Industrielle der einschlägigen Branchen einbringen.

Sie müssen sich unter solidarischer Haftung zu einem Consortium vereinigen und dürfen nur in dieser Weise als gesellschaftliche, solidarische Unternehmung offeriren.

Actien-Unternehmungen, dann Personen, welche in Österreich-Ungarn nicht ansässig und nicht steuerpflichtig sind, bleiben von der Bewerbung grundsätzlich ausgeschlossen.

2. Die Mitglieder eines Consortiums haben ihre Leistungsfähigkeit und Verlässlichkeit nachzuweisen.

3. Das Material für alle Sorten ist von den Unternehmern selbst zu erzeugen. Die betreffenden Erzeugungsstätten sind in den Offerten genau zu bezeichnen.

Dieselben unterliegen hinsichtlich ihres Bestandes, Betriebes und Betriebs-Umfanges der Controle der Heeresverwaltung.

4. Die Anbote haben auf den Gesammtbedarf eines Monturs Depots zu lauten, und es ist in denselben das Montur-Depot, für welches die Lieferung angestrebt wird, ausdrücklich zu bezeichnen.

5. Anbote auf das Erforderniss beim Montur-Depot Nr. 2 zu Budapest dürfen nur von solchen Industriellen eingebracht werden, welche in den Ländern der k. ung. Krone ansässig und steuerpflichtig sind.

6. Die Materialien und die Sorten, deren Lieferung der ungarischen Industrie vorbehalten ist, dürfen nur in den Ländern der k. ung. Krone erzeugt werden.

7. Der Vertrag wird auf fünf Jahre und bei besonders günstigen Anboten auf mehr Jahre abgeschlossen. Er kann übrigens auch stillschweigend verlängert werden.

8. Zur Sicherung des Anbotes ist ein Vadium im Betrage von fünf Procent des Lieferungswertes bei einer Militär-Kassa (Zahlstelle) zu erlegen.

Der Erlag des Vadiums ist unter Anführung des Betrages und der Beschaffenheit desselben (Bahrschaft, Wertpapiere etc.) im Offerte zu erwähnen.

Der Depositen-Schein über das erlegte Vadium ist gleichzeitig mit dem versiegelten Offerte, jedoch in einem besonderen, gleichfalls gesiegelten Couvert einzusenden.

Auf den Couverts ist nebst der Adresse auch der Name des Consortiums und der Inhalt des Couverts anzugeben.

9. Zur Sicherstellung der Vertrags-Verbindlichkeiten haben die Ersteher eine Waren-Caution bis Ende December 1892 beizustellen.

Der Geldwert dieser Waren Caution beziffert sich für die Consortien der Montur-Depots Nr. 1 zu Brünn und Nr. 2 zu Budapest mit je 150,000 fl. und für die Consortien der Montur-Depots Nr. 3 zu Graz und Nr. 4 zu Kaiser-Ebersdorf mit je 100,000 fl.

Der Wert der Waren-Caution wird mit drei bis vier Procent verzinst.

10. Die Ersteher sind verpflichtet, über Weisung des Reichs-Kriegs-Ministeriums einen Theil der bei ihnen bestellten Sorten eventuell auch andere Monturs Depots zu liefern.

11. Die in Form eines Vertrags-Entwurfes abgefassten Bedingungen, welche auch hinsichtlich der Regelung und Berechnung der Preise die nöthigen Daten enthalten, können ihrem vollen Inhalte nach bei den Corps-Intendanzen zu Krakau, Wien, Graz, Budapest, Pressburg, Kaschau, Temesvar, Prag, Josefstadt, Przemyśl, Lemberg, Hermanstadt, Agram und Innsbruck, dann bei der Intendanz des Militär-Commandos in Zara, bei den Montur-Depots zu Brünn, Budapest, Graz und Kaiser-Ebersdorf, beim Montur-Filial-Depot zu Karlsburg, bei den Handels- und Gewerbe-Kammern der österr.-ungar. Monarchie, beim Handels-Museum zu Budapest, beim ungarischen Landes-Industrie-Vereine zu Budapest und endlich auch bei der 13. Abtheilung des Reichs-Kriegs-Ministeriums eingesehen werden.

12. Im Offerte ist ausdrücklich zu erklären, dass die im Vertragsentwurfe festgesetzten Bedingungen angenommen werden.

Dem Offerte ist ein vom Consortium gefertigtes Verzeichnis über die Einheitspreise sämmtlicher Lieferartikel beizuschliessen.

Nachdem diese Einheitspreise zur künftigen Preisregulierung dienen, ist am Schlusse dieses Verzeichnisses ausdrücklich zu erklären, dass die im Vertrags-Entwurfe angesetzten Grundpreise der Garne, welche ebenso wie die Einheitspreise in Ziffern und in Buchstaben deutlich und ohne Correcturen anzuführen sind, zur Berechnung der angebotenen Einheitspreise angenommen worden sind.

Ferner haben die Unternehmer im Offerte ausdrücklich zu erklären, dass ihnen die Muster der ausgeschriebenen Gegenstände, dann die Material- und Geld-Dividenden, welche bei den vorgenannten Montur-Verwaltungs-Anstalten eingesehen werden können, vollkommen bekannt sind.

Endlich ist der erwählte Vertreter der Gesellschaft als Schriftenempfänger unter Angabe der genauen Adresse im Offerte zu bezeichnen.

Bemerkt wird, dass es den Unternehmern freisteht, wegen käufflicher Überlassung von Mustern an das Reichs-Kriegs-Ministerium sich zu wenden, und dass in den Preisen, welche für derlei Muster zu vergüten sind, nebst den thatsächlichen Beschaffungskosten noch 15% Regiespesen inbegriffen sind.

13. Die gehörig instruirten und gestempelten Offerte sind beim Reichs-Kriegs-Ministerium direct einzureichen und haben daselbst bis längstens 1ten März 1892, 12 Uhr Mittags einzulangen.

14. Die Entscheidung über die eingelangten Offerte wird das Reichs-Kriegs-Ministerium unter Rücksichtnahme auf die militärischen und ökonomischen Forderungen treffen. (2464)

Wien, am 24. October 1891.

J. Purgleitnera apteka w Gracu.

STYRYJSKI SOK ZIOŁOWY, flaszka 88 cnt., przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom szyi i piersi, od 40 lat uznany.
SYRUP WAPIENNY z podfosforanu wapna, środek uśmierzający dla cierpiących na płuca i piersi (środek wzmacniający kości dla słabych dzieci), flaszka 1 złr.
Dra WUCHTY MAŚĆ ZIOŁOWA, wielka flaszka 1 złr., mała flaszka 60 ct., przeciw gośćcowi i reumatyzmowi.
ENGLHOFERA ESENCYA NA MIĘŚNIE I NERWY, flaszka 1 złr., wcieranie przyrządzone z pachnących ziół. (2229-5-10)
Do nabycia prawie we wszystkich aptekach państwa lub u wyrabiającego za zaliczką.
Skład w Wiedniu ma J. Weis, Mohren-Apotheke, I., Tuchlauben 27.

---

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

(2473-3-)

JÓZEF RUDNICKI w KRAKOWIE
poleca: (1999 8-)
Kalosze lekkie rosyjskie damskie i męskie.

SKŁAD GŁÓWNY
kaloszy gumowych rosyjskich
rosyjsko-ameryk. Towarzystwa w Petersburgu
poleca Magazyn
J. ZAPLATALSKIEGO
w KRAKOWIE, Rynek Nr. 36, linia A—B.

Nowość!
Kalosze amerykańskie
damskie i męskie, na klamerkę zapinane — lekkie i niezwykle ciepłe. (2467 2-)

Sprzedaż hurtowna i detaliczna.

Zarząd Restauracyi Grand Hotelu w Krakowie

zawiadamia niniejszym P. T. Publiczność miejscową, iż z d. 1 listopada b. r., stosując sie do zwyczajów stolic europejskich, zaprowadza **Couvert na śniadania, obiady i kolacye** w cenach najprzystępniejszych, a mianowicie:

śniadanie lub kolacya z 2 dań, ser i kawa	złr. 1·—
obiad z 4 dań i kawa	„ 1·50
obiad z 5 „ „ „	„ 2·—

Kuchnia, prowadzona przez pierwszorzędnych kucharzy, zdoła zadowolnić najwybredniejsze wymagania i gusta P. T. Publiczności. (2449 3 6)

Wina i trunki wszelkiego rodzaju ze składów win Grand hotelu.

J. Paweł Liebe w Dreznie.

Liebego wino Sagrada (Cascara sagrada)
bez **przykrości** lub **szkód,** działający **łagodny środek przeczyszczający** z pobudzającym smakiem, **reguluje** zatkanie stolca **długotrwale** i może być dłużej używanym. — Oryginalne flaszki w **aptekach.** (471-12-14)
Należy żądać wyraźnie **„Liebego“.**

Skład w aptece E. Stockmara w Krakowie.

Originalna Selterska-Woda (Nassau)

Naturalna woda zdrowia i stołowa pierwszego rzędu.
Do nabycia we wszystkich aptekach i składach.
Przestroga! Uprasza się wyraźnie żądać „Originalną Selterską“, i na to uważać aby kapsółka, wypalony korek i winietka oznaczenie: „Original“ nosiły.

(2413-2-12)

Do dzisiejszego Nru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów: **Ogłoszenie pod tyt. „W obronie przemysłu krajowego.“**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Niesiołowski w Krakowie, Sukiennice l. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1956-4-)
Kazimierz Niesiołowski otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Suknia męskie, szewioty, kangarny na ubrania**